Dziś na str. 4
Berlińskie Igrzyska w fotografii
Dziś na str. 4

PRZEGLĄD SPORTOWY

Rok VII, Nr 65 | Warszawa, czwartek 16 sierpnia 1951 r. | Cena 45 gr



Fragment z ogromnej manifestacji 2.000.000 Niemców na placu Marksa-Engelsa w dniu 12.8. Defilują bokserzy
Foto W. Esch

IGRZYSKA POKOJU I PRZYJAŹNI ZAKOŃCZONE

Porywająca walka sztafet i popis piłkarzy Węgier

OSTATNIM AKORDEM IMPREZ W BERLINIE



W trzecim przedbiegu 200 m zwyciężył Stawczyk. Oto moment przerwania taśmy
Foto Hagen Homa

BERLIN, 15. 8. (tel. wł.). — W środę, 15 bm. nastąpiło zakończenie XI Akademickich Mistrzostw Świata. Skończyła się wspaniała impreza, w której brali udział przedstawiciele 35 narodów, podczas której ustanowiono 41 akademickich rekordów świata. Skończyła się impreza, w czasie której uzyskano ogromny sukces w postaci nawiązania serdecznej, nierozerwalnej przyjaźni między przedstawicielami młodzieży całego świata, przyjaźni, której nikt nie potrafi zburzyć.

Krótko po godzinie 15 na stadion przy Cantianstr. przybył Prezydent NRD. Wilhelm Pieck i wicepremier Walter Ulbricht. Dziesiątki tysięcy widzów serdecznie przywitało współtwórców pokojowych, demokratycznych Niemiec. Dostojnicy zajęli miejsca w loży honorowej. Zaczął się mecz finałowy o akademickie mistrzostwo świata w piłce nożnej pomiędzy Węgrami a Rumunią.

Prezydent Pieck z żywym zainteresowaniem obserwował piękne zagrania piłkarzy węgierskich, którzy w pierwszej połowie spotkania dali koncert gry, demonstrując piłkę nożną w najlepszym wydaniu.

PRZYJECHAŁ ZATOPEK

Nagle obok głównej trybuny zrywa się burza oklasków. Słyszymy okrzyki: „Zatopek! Zatopek!“ To rekordzista świata i mistrz olimpijski, Emil Zatopek, przybył na ostatni dzień zawodów. Znakomitego sportowca zapraszają do loży honorowej. Wita go serdecznie Prezydent Pieck i wicepremier Ulbricht. Wielki sportowiec przekazuje dostojnikom NRD pozdrowienia od młodych czechosłowackich bojowników o pokój, od sportowców CSR.

Prezydent Pieck, wielki entuzjasta sportu wypytuje Zatopka o jego formę i zamierzenia w bieżącym sezonie.

Pierwsza połowa meczu kończy się. Węgrzy prowadzą 4:0. Na bieżnię wchodzą lekkoatletki, by rozegrać bieg sztafetowy 4×200 m. Jesteśmy świadkami wspaniałej walki między doskonałymi biegaczkami Zw. Radzieckiego i NRD. Na finiszu Piep wyprzedza Malszynę o centymetry. Tak zaciętej walki, tak dobrych zmian, nie oglądaliśmy już dawno. Zwycięstwo biegaczek niemieckich jest wielkim sukcesem młodego, demokratycznego sportu niemieckiego, który nieraz triumfował na tych igrzyskach.

Po dekoracji zwycięzczyń, na starcie ustawiają się biegacze do pierwszej zmiany w sztafecie 4×400 m. Jako pierwszy z Polaków biegnie Mach. Wśród naszej grupy niebywały entuzjazm, ponieważ Polak biegnąc doskonale wysuwa się na pierwsze miejsce, jednak na trzeciej zmianie na czoło wychodzi ZSRR, by nie oddać prowadzenia do mety. Polacy, którzy dali się wyprzedzić również Węgrom, ustanowili rekord krajowy w tej konkurencji, stanowiący piękne zakończenie wielu dni zmagań z czołowymi lekkoatletami świata.

UZNANIE DLA WĘGIERSKICH PIŁKARZY

Szybko mija druga połowa meczu Węgry — Rumunia. Kapitalne zagrania Puskasa, Sandora, Hidegkuti wywołują co chwila burzę entuzjazmu na widowni. Mecz kończy się wynikiem 6:0 dla Węgier.

Na podium zwycięzców wchodzi kapitan drużyny węgierskiej Puskas. Wręczają mu wspaniały, kryształowy puchar, który z trudem zdołał udźwignąć. Nie ma nawet czasu na odpoczynek. Wzywają go do mikrofonu, aby podzielił się wrażeniami z meczu finałowego ze swymi rodakami w kraju. Młodzi entuzjaści piłki nożnej zamęczają Węgra o autografy.

I wreszcie spiker zapowiada, iż za chwilę zacznie się defilada wszystkich sportowców biorących udział w mistrzostwach. Barwny korowód prowadzą sędziowie w białych kostiumach. Za nimi jako pierwsza kroczy delegacja Afryki Południowej, następnie Algier i Australia. Postępowi przedstawiciele krajów uciemiężonych i państw kapitalistycznych maszerują przed trybuną honorową, oddając cześć Prezydentowi NRD, kierownikom postępowego ruchu akademickiego, ludziom, którzy w codziennej pracy, w nauce i sporcie walczą o pokój, o przyjaźń. Oddają hołd ruchowi, który odniósł już wielkie sukcesy i bliski jest ostatecznego zwycięstwa.

NIECH ŻYJE WOLNA KOREA

Widownia wita serdecznie dumnie kroczących przedstawicieli Chin Ludowych, a za chwilę wszyscy wstają z miejsc. Trybunami wstrząsa burza oklasków i okrzyków. To maszerują sportowcy bohaterskiej Korei. Publiczność wita sportowców, którzy prosto z okopów, prosto z frontu walki o wolność i niepodległość ojczyzny, walki przeciwko wojskom interwencyjnym — przybyli tu do Berlina, by manifestować swoją wolę walki o pokój i przyjaźń między narodami.

W karnym szyku z wyrazem radości i ufności w zwycięstwo słusznej sprawy maszerują szeregi sportowców z Finlandii, Szwecji, Norwegii, Włoch, czarni jak heban przedstawiciele Nigerii. Idzie kolumna sportowców węgierskich, powiewając żółtymi i niebieskimi chusteczkami. W pierwszych szeregach idą zdobywcy złotych medali, rekordziści i zwycięzcy Akademickich Mistrzostw Świata. Idą sportowcy, którzy dzięki władzy ludowej, mogli dojść do wspaniałych wyników, którzy obok Związku Radzieckiego tworzą drugą wielką potęgę sportową.

A wśród nich Polska. Zawodniczki w niebieskich swetrach i szarych spódniczkach i zawodnicy w czerwonych swetrach i szarych spodniach tworzą piękną, harmonijną grupę. Sztandar niesie dwukrotny akademicki mistrz świata Kocerka. Na trybunach oklaski i okrzyki: Brawo Volkspolen!

Jako przedostatnia defiluje delegacja sportowców Związku Radzieckiego. Na piersiach wielu dziesiątków widzimy złote medale mistrzowskie. Czudina ma ich pięć. Tyle samo bezkonkurencyjna gimnastyczka Poduzdowa.

Defiladę sportowców zamyka NRD.

PRZEMAWIA JÓZEF GROHMAN

Delegacje ustawiają się teraz na zielonej murawie przed główną trybuną. Przemawia Józef Grohman. Mówi, iż tegoroczne igrzyska akademików to nowy potężny wkład młodzieży w walce z zachodnio - imperialistycznymi podżegaczami wojennymi, to nowy dowód wspaniałej, zdecydowanej postawy młodzieży świata.

Po przemówieniu przewodniczącego MZS, kierownik wydziału sportu Lorenc wręcza zwycięskim zespołom w poszczególnych konkurencjach puchary i nagrody. Zabrał ich naturalnie najwięcej Związek Radziecki.

Polska otrzymała puchar za trzecie miejsce w pływaniu. Ceremonia rozdania nagród zakończona.

W imieniu organizatorów XI Akademickich Mistrzostw Świata przemawiał wiceprzewodniczący Komitetu Organizacyjnego Fred Müller. Wyraził on wielką radość, jaka przepaja młodzież niemiecką, która mogła gościć przedstawicieli tylu narodów świata.

Mówił o tym, że igrzyska akademickie zakończyły się wielkim sukcesem politycznym i sportowym. Ustanowiono na nich 41 nowych akademickich rekordów świata. Młodzi sportowcy NRD poprawili rekordy w 22 konkurencjach, ustanawiając w tym 4 rekordy ogólnoniemieckie. Mówił o tym, że Polska, która zdołała odbudować się tak szybko z gruzów zniszczenia wojennego, tu w Berlinie uzyskała wiele cennych sukcesów, a jej zawodnicy ustanowili 14 rekordów krajowych.

Fred Müller zakończył swe przemówienie okrzykiem na cześć chorążego pokoju Józefa Stalina. Okrzyk ten został entuzjastycznie podjęty przez dziesiątki tysięcy uczestników zakończenia mistrzostw.

DEFILADA ZWYCIEZCÓW

Po przemówieniu Freda Mullera odbyła się defilada zwycięzców XI Akademickich Mistrzostw Świata. Jako pierwsi szli radzieccy mistrzowie świata. Przemaszerowała potężna grupa 97 zdobywców złotych medali. Przeszli sportowcy dający żywy dowód, iż w socjalistycznym państwie, państwie prowadzącym politykę pokojową sport ma nieograniczone możliwości rozwojowe.

Za Związkiem Radzieckim kroczą Węgrzy. Jest ich 36. Rozpoznajemy znajome twarze Pappa, Evy Nowak, Puskasa, Gyarmatti i wielu, wielu innych. Za Węgrami kroczy pięciu Polaków: Sidło, Kocerka, Tomas, Lorenc i Michalski — zdobywcy złotych medali. Za nimi dziesięciu zawodników CSR, czterech Rumunów i szesnastu sportowców NRD.

Zamknięcie mistrzostw dokonane. Wicepremier Walter Ulbricht przekazując młodzieży całego świata pozdrowienia od młodzieży niemieckiej, życzy zwycięskiej walki o pokój.

Wszyscy stojąc słuchają w skupieniu hymnu MZS, po którym rozlegają się fanfary. Z masztu spływa wielka, biała flaga MZS. Lekki wiatr powiewa sztandarami 35 narodów. Chwila jest podniosła i wzruszająca. Po raz ostatni w czasie

Dokończenie na str. 2

Wspaniała gra Węgrów

w zwycięskim meczu z Rumunią 6:0

BERLIN. 15.8. (tel. wł.). Finałowy mecz o akademickie mistrzostwo świata pomiędzy zespołami Węgier i Rumunii zakończył się zdecydowanym zwycięstwem jedenastki węgierskiej w stosunku 6:0 (4:0).

Węgry: Grosits, Kovacs II, Zakarias, Kovacs I, Boerzsei, Bordosi, Sandor, Kocsis, Palotas, Puskas, Hidekuti.

Rumunia: Voinescu, Sarady, Marinescu, Zilahy, Andreovic, Baliud, Voinescu II, Nikuse, Vaczi, Petschowsky, Jordache.

Sędzia Vlcek (CSR).

Przez cały czas spotkania, poza pierwszymi dziesięcioma minutami, Węgrzy mieli przygniatającą przewagę i jasne było, że muszą mecz wygrać w wysokim stosunku. Ich bezbłędna nieomal gra, idealne podania, niebezpieczne, zaskakujące strzały i szybkie raidy Puskasa czy Palotasa, były co kilka minut oklaskiwane przez 30-tysięczną widownię.

Atak węgierski zdobywał pole precyzyjnymi podaniami, bardzo szybko przedostawał się pod bramkę rumuńską i tam dużo i niebezpiecznie strzelał.

Pomoc była zawsze na miejscu a twarda i szybka obrona udaremniała wszystkie poczynania ofensywne Rumunów. Grosits w bramce był nieomal nie zatrudniony. Były momenty, w których Rumuni przyglądali się wspaniałej żonglerce przeciwników, bezskutecznie usiłując odebrać im piłkę.

W zespole węgierskim trudno jest kogoś wyróżnić. Wszyscy grają nieomal doskonale i tworzą zgrany, świetnie rozumiejący się kolektyw. W ataku Puskas, Palotas i Sandor dawali popis pięknej i skutecznej gry.

Rumuni byli zespołem o wiele słabszym, nie dość szybkim i jakby onieśmielonym wielkością przeciwnika. Zagrali z ambicją, jednak było to o wiele za mało dla nawiązania walki z mistrzami. Bramkarz Voinescu, który po ryzykancku obronił kilka bardzo niebezpiecznych strzałów, czasem zbyt nierozważnie wybiegał. Takie wybiegi kosztowały Rumunów trzecią i piątą bramkę. W ataku nieźle spisywał się Vaczi. Petschowsky strzelał niecelnie i zmarnował kilka okazji.

W pierwszych dziesięciu minutach gra jest otwarta. W 8 min. Petschowsky ma idealną sytuację na zdobycie bramki. Po ładnej akcji z Jordache i Vaczim, Petschowsky jest sam na sam z Grositsem i strzela prosto w nogi węgierskiego bramkarza. Była to pierwsza i bodajże ostatnia okazja Rumunów. Kilka jeszcze, mniej pewnych, zmarnował ten sam Petschowsky.

Teraz ruszają do ataku Węgrzy i bramki zaczynają padać jak z rogu obfitości. Więc najpierw w 23 min. Puskas zdobywa prowadzenie pięknym, ostrym strzałem, przy którym rozpaczliwie robinsonujący Voinescu nie miał nic do powiedzenia.

Już w 7 min. potem Kocsis podwyższa wynik na 2:0, a w 32 min. strzela drugą bramkę Puskas. Stan meczu 3:0.

Węgrzy chodzą z piłką po całym boisku. Rumuni od czasu do czasu próbują przejąć podania przeciwników, ale nie udaje im się to często i wygląda na to, że Węgrzy grają między sobą, a Rumuni, dla przekory tylko, usiłują im przeszkadzać.

Czwartą bramkę zdobył Hidekuti. I znów Voinescu nie miał nic do powiedzenia.

Po przerwie gra jest nieco wolniejsza, ale w dalszym ciągu przygniatającą przewagę mają Węgrzy. W 26 minucie Palotas po przejęciu piłki od pomocnika mija Andreovica i pędzi na bramkę Rumunów. Voinescu niefortunnie wybiega, Węgier myli go ciałem i zdobywa piątą bramkę.

Wynik ustalił Sandor, strzelając szóstą bramkę meczu w 28 min. (k)

Prawidłowe rozwiązanie konkursu

Tak powinien wyglądać prawidłowo wypełniony kupon błyskawicznego konkursu „Przeglądu Sportowego“ na odgadnięcie ilości medali zdobytych przez sportowców polskich w Berlinie.

lekkoatletyka	10
pływanie	10
piłka ręczna	1
piłka nożna	—
gimnastyka	—
tenis	3
kolarstwo	1
boks	4
wioślarstwo	5

Na konkurs nasz nadeszła duża ilość odpowiedzi. W ciągu najbliższych dni komisja przejrzy nadesłane kupony i w jednym z następnych numerów ogłosi wyniki.

Mach - Lipski - Buhl - Korban

pobili piętnastoletni rekord na 4x400 m

BERLIN. 15.8 (tel. wł.). Rekordem Polski w sztafecie 4 X 400 m — 3:17,2 zakończyli swój start w Akademickich Mistrzostwach Świata lekkoatleci. Czwórka polskich biegaczy w składzie Mach I. Lipski, Buhl, Korban, zajęła trzecie miejsce po pełnej napięcia walce ze sztafetami ZSRR i Węgier, zdobywając ostatecznie 10 medali w lekkoatletyce, bijąc rekord ustanowiony 15 lat temu w Berlinie.

HISTORIA REKORDU POLSKI

3:38,3	AZS W-wa	1924
3:37,4	AZS W-wa	1924
3:32,0	AZS W-wa	1924
3:31,6	AZS W-wa	1926
3:28,2	Reprezentacja	1926
3:24,2	Reprezentacja	1928
3:23,4	Reprezentacja	1929
3:17,6	Reprezentacja	1936
3:17,2	Reprezentacja	1951

Stary 15 lat liczący rekord ustanowili w czasie Igrzysk Olimpijskich w 1936 r. Śliwak, Maszewski, Kucharski i Biniakowski, po zaciętej walce ze sztafetą węgierską, która wyprzedziła Polaków o 0,6 sek. i zakwalifikowała się do finału mistrzostw olimpijskich.

Drużyna polska pobiegła wówczas znakomicie. Ze startu ruszył, Śliwak bardzo ostro i nie zwalniając oddał pałeczkę Maszewskiemu o 4 m przed Węgrem (czas 49.6). Maszewski uzyskał 50,4; Kucharski i Biniakowski przebiegli swoje odcinki w 48.8.

Z mocnym postanowieniem pobicia tego rekordu ustanowionego w Berlinie wyszli na start nasi biegacze w dniu zamknięcia Igrzysk. Faworytami sztafety były zespoły ZSRR i Węgier, które miały w swych szeregach po trzech finalistów biegu na 400 m. Polska skazana była z góry na zajęcie w najlepszym wypadku trzeciego miejsca. Tymczasem przebieg sztafety wykazał, że zespół nasz był bardzo groźny dla zwycięzców. Do przedostatniej zmiany Polska sztafeta biegła na pierwszej pozycji. Dopiero doskonali biegacze Ilin, ZSRR i Adamik, Węgry wyprzedzili Buhla(który biegł zamiast Lipca).

Na pierwszej zmianie sztafety polskiej doskonale pobiegł Mach, który wylosował szczęśliwie pierwszy tor. Polak po doskonałym biegu wyprzedził o trzy metry Kijanenkę (ZSRR) i Karadi (Węgry). Lipski rozpoczął bieg bardzo ostro. Po trzystu metrach Lipski zwolnił troche i dał się minąć Węgrowi Solymosi. Na ostatnich 50 metrach Lipski finiszuje i jako pierwszy oddaje pałeczkę Buhlowi. Startujący pierwszy raz w sezonie na dystansie 400 m Buhl pobiegł bez wyczucia dystansu i na ostatnich 100 m osłabł. Minęli go wtedy zwycięzca 400 m Adamik i Ilin (ZSRR).

Na ostatniej zmianie doskonale pobiegł Litujew (ZSRR), który dobrze znanego naszym biegaczom Węgra Banhalmi pokonał ok. 10 metrów. Korban biegł dobrze od początku do końca. Niestety nie mógł on nic zdziałać, kończąc na trzecim miejscu 2 metry za Węgrem, a 8 za doskonałym Litujewem.

W sztafecie kobiet 4 x 200 m wielką niespodziankę sprawiła drużyna NRD, która odniosła nieznaczne zwycięstwo nad zespołem ZSRR. Na trzecim miejscu zdecydowanie biegły Węgierki, ale Polki Bocianówna, Ilwicka, Kuźmicka i Minicka mało im ustępowały.

W biegu 3000 m z przeszkodami startowało 2 Polaków — Graj i Kuśmirek. Nie odegrali oni wielkiej roli w tym biegu ale obaj ustanowili rekordy życiowe. Nowy rekord Graja 9:40,2 jest drugim wynikiem w historii polskiej lekkoatletyki, a Kuśmirka — 9:43,8 czwartym.

Bezapelacyjne zwycięstwo w biegu odnieśli doskonali reprezentanci ZSRR Kazancew i Sałtykow, którzy osiągnęli czasy poniżej 9 min. Kazancew dał pokaz brania przeszkód, osiągając niewiele gorszy czas od swego rekordu życiowego, będącego najlepszym wynikiem światowym.

Konkurencje lekkoatletyczne zakończyły się bezapelacyjnym zwycięstwem ZSRR. W ogólnej punktacji ZSRR zdobyło 412 pkt. przed Węgrami — 124 pkt., NRD — 87 pkt., CSR — 84 pkt. i Polską 83 pkt.

W klasyfikacji konkurencji męskich Polacy z 62 pkt. uplasowali się na trzecim miejscu za ZSRR 241 pkt. i Węgrami 75 pkt. W klasyfikacji kobiecej Polki zajęły 5 miejsce (21 pkt.) za ZSRR (171), NRD, Węgrami i CSR.

kobiety:

Wyniki 4 x 200 m: 1) NRD (Preibisch, Anders, Kökritz, Piep) — 1:41,5; 2) ZSRR — (Safronowa, Pietrowa, Duchowicz, Malszyna) — 1:41,7; 3) Węgry — (Rakhelyne, Bartha, Lohasz, Gyarmati) — 1:44,2; 4) Polska (Bocianówna, Ilwicka, Kuźmicka, Minicka) — 1:44,8; 5) CSR — 1:47,5;

mężczyźni:

4 x 400 m: 1) ZSRR (Kijanenko, Komarow, Ilin, Litujew) — 3:16,0; 3) Węgry (Karadi, Solymosi, Adamik, Banhalmi) — 3:16,8; 3) Polska (Mach, Lipski, Buhl, Korban) — 3.17,2; 4) NRD — 3:20,6; 5) CSR — 3:24,4;

3000 z przeszk.: 1) Kazancew ZSRR — 8:51,2; 2) Sałtykow, ZSRR — 8:57,6; 3) Slavicek, CSR — 9:13,8; 4) Kandorek, CSR — 9:15,0; 5) Sawenkow, ZSRR — 9:15,0; 6) Graj; Polska — 9:40,2; 7) Kuśmirek Polska — 9:43,8;



Medaliści wagi muszej na podium zwycięzców. W środku akademicki mistrz świata i zdobywca złotego medalu Bułakow (ZSRR), z lewej wicemistrz Kukier (Polska) i z prawej zdobywca brązowego medalu Wagner (Węgry)
Foto G. Rowell

11 złotych medali zdobyli radzieccy gimnastycy

BERLIN. 15.8 (tel. wł.). W dniu 15 bm. zakończyły się trwające cztery dni zawody gimnastyczne w konkurencji żeńskiej i męskiej. Drużynowa klasyfikacja w gimnastyce męskiej przedstawia się następująco:

1) ZSRR 705,45 pkt., 2) Bułgaria 634,80 pkt., 3) CSR 619,70 pkt., 4) NRD 585,30 pkt.

Klasyfikacja drużynowa w konkurencjach kobiecych: 1) ZSRR 466,55 pkt., 2) Węgry 460,70 pkt., 3) CSR 440,70 pkt., 4) Rumunia 439,25 pkt., 5) NRD 434,00 pkt., 6) Polska 432,80 pkt.

Indywidualna klasyfikacja w konkurencji kobiet przedstawia się następująco: 1) Poduzdowa (ZSRR) 78,70 pkt., 2) Gorochowskaja (ZSRR) 78,45 pkt., 3) Korondi (Węgry) 77,85 pkt.

Klasyfikacja indywidualna w konkurencjach męskich: 1) Czukarin (ZSRR) 118,75 pkt., 2) Szaginian (ZSRR) 118,40 pkt., 3) Perelman (ZSRR) 117,00 pkt.

Ogółem w gimnastyce zawodniczki i zawodnicy radzieccy zdobyli 11 złotych medali, a Węgrzy 1.



Siatkarki polskie, które zdobyły w Berlinie brązowy medal. Stoją od lewej: Welsing, Tyll, Tomaszewska, Łazarska, Zakrzewska, Felchnerowska, Szczawińska, Wojewódzka, Gruszczyńska, Krawczyk, Hajecówna, Kubiakówna, English, Pogorzelska
Foto CAF — St. Wdowiński

Rewia mistrzów
Zwycięzcy akademickich igrzysk w Berlinie

LEKKOATLETYKA

KOBIETY:

100 m — Preibisch, NRD — 12,0
200 m — Gyarmati, Węgry — 25,4
400 m — Pietrowa, ZSRR — 56,0
800 m — Sokołowa, ZSRR — 2:15,0
4×100 m — ZSRR (Sofronowa, Duchowicz, Czudina, Małszyna) — 48,3
4×200 m — **NRD** Preikisch, Anders, Kokritz piepp) — 1:41,5
80 m pł. — Czudina, ZSRR — 11,6
kula — Toczenowa, ZSRR — 14,48
dysk — Romaszkowa, ZSRR — 46,67
oszczep — Nabokowa, ZSRR — 49,14
wzwyż — Czudina, ZSRR — 160
w dal — Czudina, ZSRR — 586
pięciobój — Czudina, ZSRR — 3.999 pkt.

MĘŻCZYŹNI:

100 m — Suchariew, ZSRR — 10,6
200 m — Suchariew, ZSRR — 21,4
400 m — Adamik, Węgry — 49,1
800 m — Modoj, ZSRR — 1:54,2
1500 m — Cevona, CSR — 3:50,4
5000 m — Kazancew, ZSRR — 14:40,6
10000 m — Semienow, ZSRR — 31:40,0
4×100 m — ZSRR (Suchariew, Kaliajew, Sanadze, Golubiew) — 41,4
4×400 m — ZSRR (Kijanienko, Komarow, Ilin, Litujew) — 3:16,0
110 m pł — Bułańczyk, ZSRR — 14,4
400 m pł — Litujew, ZSRR — 52,3
3000 z przeszk. — Kazancew (ZSRR) — 8.51,2
kula — Fiedorow, ZSRR — 16,09
dysk — Klics, Węgry — 50,82
oszczep — Sidło, Polska — 66,38
młot — Szorin, ZSRR — 54,84
wzwyż — Lansky, CSR — 197
w dal — Kotenkow, ZSRR — 732
tyczka — Braznik, ZSRR — 420
trójskok — Szczerbakow, ZSRR — 15,09
10-bój — Wołkow, ZSRR — 7105 pkt.

PŁYWANIE

KOBIETY:

100 m dow. — Temes, Węgry — 1:06.8
400 m dow. — Gyengye, Węgry — 5:17.0
1000 m dow. — Szekely, Węgry — 14:04,7
100 m kl. A — Killermann, Węgry — 1:22,1
200 m kl. A — Killermann, Węgry — 2:54,4
100 m kl. B — Szekely, Węgry — 1:20,0
200 m kl. B — Szekely, Węgry — 2:56,6
100 m grzb. — Temes, Węgry — 1:18,0
200 m grzb. — Temes, Węgry — 2:45.6
400 m grzb. — Temes, Węgry — 5:56.3
4×100 m dow. — Węgry (Temes, Szekely, Gyengye, Novak) — 4:34,2
3×100 m zm. — Węgry (Temes, Killermann, Szekely) — 3:49,1
skoki z trampoliny — Ziglowa ZSRR — 141,52 pkt. skoki z wieży — Djagałowa, ZSRR — 74.76 pkt.

MĘŻCZYŹNI:

100 m dow. — Kadas, Węgry — 57,6
200 m dow. — Kadas, Węgry — 2:11,8
400 m dow. — Csordas, Węgry — 4:42,9
1500 m dow. — Csordas, Węgry — 19:21,0
100 m kl. A — Giera, NRD — 1:15,5
200 m kl. A — Gold, NRD — 2:47,5
400 m kl. A — Bodinger, NRD — 5:54,6
100 m kl. B — Tumpek, Węgry — 1:10,0
200 m kl. B — Tumpek, Węgry — 2:40,9
100 m grzb. — Gyoengyoesi, Węgry — 1:11,0
200 m grzb. — Nyeki, Węgry — 2:36.7
400 m grzb. — Nyeki, Węgry — 5:26,1
4×200 m dow. — Węgry (Csapo, Nyeki, Csordas, Kadas) — 8:56,1
3×100 m zm. — Węgry (Gyoengyoesi, Tumpek, Kadas) — 3:22,2
skoki z wieży — Kitzig, NRD — 152,85 pkt. skoki z trampoliny — Brehmer, ZSRR — 207,44 pkt. piłka wodna — Węgry

TENIS

KOBIETY
gra pojedyńcza — Körmeczy, Węgry
gra podwójna — Körmeczy i Vad, Węgry

MĘŻCZYŹNI
gra pojedyńcza — Vad, Węgry
gra podwójna — Viziru I i Viziru II (Rumunia)
gra mieszana — Körmeczy i Vad, Węgry

TENIS STOŁOWY

KOBIETY
gra pojedyńcza — Farkas, Węgry
gra podwójna — Farkas i Sago, Węgry
drużynowo — Węgry

MĘŻCZYŹNI
gra pojedyncza — Koczian, Węgry
gra podwójna — Koczian i Sido, Węgry
gra mieszana — Farkas i Sido, Węgry
drużynowo — Węgry.

WIOŚLARSTWO

KOBIETY
jedynki — Sanina, ZSRR — 6:57,9
dwójki podwójne — ZSRR — 6.32,5
czwórki ze sternikiem — ZSRR — 6:06,5
ósemki — ZSRR — 7:25,5

MĘŻCZYŹNI
jedynki — Kocerka, Polska — 8:03,0
dwójki podwójne — CSR — 7:18,5
dwójki ze sternikiem — Polska — 8:27,0
dwójki bez sternika — ZSRR — 7:45,4
czwórki ze sternikiem — CSR — 7:07,3
czwórki bez sternika — ZSRR — 7.07,6
ósemki — Węgry — 6:29,9.

GIMNASTYKA

KOBIETY
indywidualnie — Poduzdowa, ZSRR — 78,70 pkt.
drużynowo — ZSRR — 466,55 pkt.

MĘŻCZYŹNI
indywidualnie — Czukarin ZSRR 118,75 pkt.
drużynowo — ZSRR 705,45 pkt.

PIŁKA NOŻNA — Węgry

SIATKÓWKA
kobiet — ZSRR
mężczyzn — ZSRR

KOSZYKÓWKA
kobiet — ZSRR
mężczyzn — ZSRR

KOLARSTWO
indywidualnie (115 km) — Cihlar, CSR — 3:22:00
drużynowo (115 km) — NRD — 3:08:36.

BOKS
musza — Bulakow, ZSRR
kogucia — Stepanow ZSRR
piórkowa — Sokołow, ZSRR
lekka — Fiat, Rumunia
lekkopółśrednia — Budai, Węgry
półśrednia — Linca, Rumunia
lekkośrednia — Papp, Węgry
średnia — Nitschke, NRD
półciężka — Hessler, NRD
ciężka — Pierow, ZSRR

ZAPASY
musza — Babajew, ZSRR
kogucia — Terjan, ZSRR
piórkowa — Punkin, ZSRR
lekka — Ulluridze, ZSRR
półśrednia — Jakowlew, ZSRR
średnia — Kartossija, ZSRR
półciężka — Englas, ZSRR
ciężka — Nikolasin ZSRR

PODNOSZENIE CIĘŻARÓW
kogucia — Farczudinow, ZSRR — 282,5 kg
piórkowa — Czimiczkjan, ZSRR — 320 kg
lekka — Solomache, ZSRR — 332,5 kg
średnia — Moszerin, ZSRR — 345 kg
półciężka — Worobiew, ZSRR — 400 kg
ciężka — Miedwiediew, ZSRR — 402,5 kg.

Rekordy akademickie świata wytłuszczone.

Koszykarze ZSRR mistrzami świata
Polacy na piątym miejscu

Berlin 15.8. (tel. wł.). Koszykarze Związku Radzieckiego mistrzowie Europy z b. roku i obrońcy tytułu akademickiego mistrza świata, zdobyli ponownie tytuł oraz złoty medal, nie przegrywając w turnieju berlińskim ani jednego spotkania i wykazując zdecydowaną przewagę nad pozostałymi zespołami.

Drugie miejsce i srebrny medal zdobyła Bułgaria, która pokonała tej klasy drużyny co wicemistrza Europy CSR i Węgry.

Brązowy medal dostał się w ręce koszykarzy Węgier. Niespodzianką jest czwarte miejsce drużyny CSR, typowanej na wicemistrza świata.

Koszykarze polscy uplasowali się na piątym miejscu przed Chinami. Nie jest to wiele, ale Polacy w przekroju całego turnieju wykazali niezłą grę. Wygranie innych spotkań prócz meczu z Chinami przekraczało tym czasem ich możliwości.

W ostatnim dniu rozgrywek Polska przegrała z Czechosłowacją 40:69 (19:31), grając znacznie słabiej niż w zwycięskim meczu z Chinami. Czechosłowacy zresztą, również nie zachwycili w tym meczu. Gdyby Polacy zagrali tak dobrze jak z Chinami, mogliby z powodzeniem pokusić się o zwycięstwo.

Punkty dla Polski zdobyli Kamiński i Niciński — po 10. Wężyk — 6, Fęglerski — 5, Złotkiewicz — 4, Markowski — 2 oraz Pawlak i Lelonkiewicz — po 1.

Trzecia dogrywka wtorkowego meczu Bułgaria — Węgry zakończyła się sukcesem Bułgarii 6:5, tak, że całe spotkanie wygrali Bułgarzy 52:51, zapewniając sobie tym samym drugie miejsce.

W dwóch ostatnich meczach ZSRR pokonał Węgry 87:64 (49:37), a Bułgaria — Chiny 69:51 (32:24). Ostateczna tabelka mistrzostw przedstawia się następująco:

1. ZSRR	5	5:0	396:201
2. Bułgaria	5	4:1	275:281
3. Węgry	5	3:2	273:262
4. CSR	5	2:3	273:245
5. Polska	5	1:4	205:330
6. Chiny	5	0:5	243:346

W siatkówce dwa złote medale dla ZSRR
Polki na III miejscu, Polacy na IV miejscu

Berlin, 15.8. (tel. wł.). Siatkarki nasze w ostatnim meczu turnieju przeciwko ZSRR nie potrafiły nawiązać równorzędnej walki. Uległy one radzieckim siatkarkom z Czudiną na czele 0:3 (6:15, 9:15, 7:15).

Polki grały w składzie: Zakrzewska, Szczawińska, English, Wojewódzka, Gruszczyńska, Tomaszewska i Hajecówna.

Zwycięstwem tym ZSRR zapewnił sobie definitywnie złoty medal i tytuł akademickiego mistrza świata.

W drugim meczu CSR pokonała NRD 3:0, zdobywając tym samym srebrny medal. Polki już poprzednio miały zapewniony medal brązowy.

Tabelka mistrzostw jest następująca:

1. ZSRR	4	4:0	12:1
2. CSR	4	3:1	10:5
3. Polska	4	2:2	8:7
4. Bułgaria	4	1:3	4:9
5. NRD	4	0:4	0:12

W siatkówce drużyn męskich tytuł mistrzowski dostał się w ręce doskonałych siatkarzy ZSRR, którzy stracili w ciągu całego turnieju zaledwie jedną partię i to z Polską.

Srebrny medal zdobyli Czechosłowacy, brązowy Bułgarzy.

Siatkarze nasi zapewnili sobie czwarte miejsce zwyciężając w środę Rumunię, — po żywej i interesującej, na dobrym poziomie stojącej walce 3:2 (11:15, 12:15, 15:12, 15:8, 16:14).

W ostatnim secie Rumuni prowadzili już 14:11 jednak nasi siatkarze potrafili wytrzymać dobrze nerwowo końcówkę meczu i po walce o każdą piłkę zwyciężyli.

Polacy grali w zestawieniu: Woluch, Wiecial, Frontczak, Appenheimer, Łaszcz, Flont i Grochowski.

W dwóch pozostałych meczach ZSRR zwyciężył Bułgarię 3:0 a CSR — Chiny również 3:0.

Końcowa tabelka mistrzostw wygląda następująco:

1. ZSRR	5	5:0	15:1
2. CSR	5	4:1	12:5
3. Bułgaria	5	3:2	[illegible]
4. Polska	5	2:3	10:11
5. Rumunia	5	1:4	5:12
6. Chiny	5	0:5	0:15

Standtke kolarskim mistrzem gór
Sukces młodzieży w Karkonoszach

JELENIA GÓRA, 15.8 (tel. wł.). Wyścig kolarski o górskie mistrzostwo Polski przyniósł wspaniały sukces młodzieży. Po raz pierwszy w wyścigu ogólnopolskim tzw czołowe miejsca zajęli zawodnicy, którzy startują w licencji dopiero pierwszy sezon. Mistrzem gór został 21-letni Standtke z katowickiej Gwardii, wicemistrzostwo zdobył 19-letni Chwiendacz z Górnika Mysłowice, a trzeci na mecie był 19-letni Drążkowski ze szczecińskiej Gwardii.

Przebieg wyścigu był b. interesujący. Trasa długości 110 km prowadziła z Jeleniej Góry, przez Świeradów Zdrój, Szklarską Porębę, Sobieszów, Bierutowice, Karpacz, Mysłakowice do mety w Jeleniej Górze.

Startowało 49 kolarzy. Górski teren zmuszał zawodników do wielkiego wysiłku a zarazem wymagał od nich dużej umiejętności jazdy na licznych, stromych serpentynach. Walka była zacięta. Seniorzy jak: Wrzesiński, Wójcik, Klabiński, Kapiak, Weglenda i inni napotkali na zacięty opór młodzieży i musieli przed nią skapitulować. Młodzież okazała się nie tylko bardzo wytrzymała w pokonywaniu wzniesień, ale zadziwiła wspaniałą techniką przy zjazdach.

Zaraz za Jelenią Górą oderwała się od zwartej grupy czwórka kolarzy: Rzeźnicki, Sypniewski, Chwiendacz i Jankowski, zdobywając wkrótce kilkaset metrów przewagi. Ucieczka ta dodała bodźca grupie, która rozpoczęła pościg, dochodząc uciekinierów przed Świeradowem.

Za Świeradowem na 4-kilometrowym odcinku wyboistej drogi uciekła trójka CWKS: Wójcik, Kapiak, i Kulawik. Tuż za „zakrętem śmierci" Wójcik przebił gumę, a niedługo po tym na czele wyścigu został samotny Kapiak, gdyż Kulawik nie wytrzymał tempa.

Pozbawiony partnerów Kapiak tracił coraz bardziej dystans w stosunku do czołowej grupy, z której oderwał się Jarząbek, towarzysząc Kapiakowi przez krótki zresztą czas. Do pary tej szybko zbliżała się grupka, w której byli: Chwiendacz, Nowoczek, Waliszewski, Wrzesiński (po zmianie gumy), Drążkowski i zupełnie dotychczas nieznany Toksz z piotrkowskiego Kolejarza. W Podgórzynie szóstka ta dogoniła parę Kapiak — Jarząbek. Niedługo potem Waliszewski doznał skurczu mięśnia w nodze i zwolnił tempo.

Kiedy przyszły strome, obfite w serpentyny zjazdy, podziwialiśmy brawurową jazdę zwłaszcza Drążkowskiego i Chwiendacza. Ostatni przez krótki okres czasu zdołał oderwać się od grupki. Czołówka zmieniła tu nieco swój skład: miejsce Kapiaka zajął niespodziewanie Standtke, w tyle pozostał również Toksz. Zacięta walka na finiszu zakończyła się sukcesem młodzieży. Musiał jej ulec i najszybszy dotychczas wśród naszych szosowców Wrzesiński.

Wyniki:

1. Standtke, Gw. Kat. 3:19:30
2. Chwiendacz, G. Mysł. 3:19:31
3. Drążkowski, Gw. Sz. 3:19:31
4. Wrzesiński, Kol. W. 3:19:32
5. Jarząbek, Gw. W. 3:19:32
6. Nowoczek, Unia Ch. 3:19:33
7. Toksz, Kol. Piotr. 3:21:29
8. Janicki, OWKS Byd. 3:22:05
9. Weglenda, Unia Ch. 3:22:16
10. Jarzyna, Wł. Kr. 3:22:23
11. Kapiak 3:22:30
12. Klabiński 3:23:45
14. Wójcik 3:23:47

M. D.

Brawo dla pływaków
i ich kadry trenerskiej

10 medali i 12 rekordów Polski, trzecie miejsce za Węgrami i NRD ale przed CSR i Rumunią to nienotowany dotychczas zbiór sukcesów polskich pływaków. Chwałą tych sukcesów muszą się jednak pływacy „podzielić" z trenerami, którzy przygotowywali ich do Igrzysk berlińskich. Wieliński, Królik, Kuciewicz i Nogaj oto „sprawcy" sukcesów Gremlowskiego, Jaśkiewicza, Dobranowskiej oraz sztafet męskich i kobiecych.

Wyniki osiągnięte przez zawodników podkreśliły jeszcze raz, ze w pływaniu posiadamy oprócz dobrych zawodników zdolnych trenerów i utalentowany narybek instruktorski. Nie zawsze jednak potrafimy wykorzystać ogromne możliwości. Na przykład obozy w Giżycku i w AWF nie zostały zorganizowane w sposób należyty. Na pierwszym szwankowało wyżywienie i zakwaterowanie a zimna woda jeziora nie pozwalała na należyte rozłożenie treningów w czasie. W AWF natomiast, niefortunne rozdzielenie treningów na krytej i otwartej pływalni, w dodatku w mikroskopijnych dawkach, nie pozwoliło również trenerom i zawodnikom na należyte przygotowanie się.

Ponieważ pływacy spisali się dobrze — tym śmielej pragniemy podkreślić, że mogło być jeszcze lepiej.

KLASYCY ZAWIEDLI

Analizując wyniki pływaków w Berlinie zaczniemy od rzeczy mniej radosnych, by skończyć przyjemnymi. Pilnie obserwując dzień po dniu treningi pływackie, widzieliśmy jak dochodzą do formy crawliści i grzbietowcy, kontrolowaliśmy na stoperach wyniki klasyków. Na tych ostatnich liczyliśmy szczególnie, gdyż rezultaty Dobrowolskiego, Petrusewicza, Goetza i Dobranowskiej upoważniały do przypuszczeń, że w Berlinie osiągną w „najgorszym" razie wyniki warszawskie. Tymczasem żadne z nich, mimo ustanowienia rekordów, nie spełniło oczekiwań. Liczyliśmy, że Dobrowolski osiągnie na 400 metrów co najmniej 5:55,0, a na 200 m poprawi swój rekord (2:46,7) o całą końcówkę. Sądziliśmy również, że Petrusewicz wraz z Goetzem przepłyną 200 m poniżej 2:50. Dodajmy, że Goetz zrehabilitował się trochę wynikiem na 400 metrów (6:01,5), przepływając ten dystans o prawie 10 sekund lepiej niż w Warszawie (6:11,0).

Liczyliśmy również, że Dobranowska, szczególnie po ustanowieniu przed wyjazdem rekordu na 300 m zmiennym uzyska rezultaty na „swoim" dystansie w granicach rekordów — 200 m klas A i B — 3:08,0 i 3:12.4 (drugi wynik nie został jeszcze zatwierdzony jako rekord — przyp. red.). Dlatego też sukces zdobycia przez Dobranowską brązowego medalu na 200 m mot. umniejsza trochę słaby jak na jej możliwości wynik.

GREMLOWSKI DOTRZYMAŁ SŁOWA

Przyrzeczenie dane trenerowi Królikowi przed wyjazdem przez Gremlowskiego, iż w Berlinie przepłynie 1500 m. dow. poniżej 20 minut zostało przez zasłużonego mistrza sportu dotrzymane. Jesteśmy pewni, że rekordowy wynik Gremlowskiego — 19:41,8 po dalszym treningu wespół z Królikiem zostanie o dalsze sekundy poprawiony.

Umiejętne poprowadzenie przez Wielińskiego treningów Jaśkiewicza, Ciężkiego i Tołkaczewskiego, udowodniło niedowiarkom, że nestor trenerów potrafi „wychować" wyczynowców na dużą skalę. ink również przekonało wszystkich o wielkich możliwościach tych pływaków.

Dwa brązowe medale Jaśkiewicza poparte rekordem na 400 m grzbiet. — 5:36,6, wynik Ciężkiego na 100 m. dow. w sztafecie 1:00,6, czasy Tołkaczewskiego na 200 m dow. oraz w sztafecie 2:19,7 są rezultatem pilnego treningu i wielkiej ambicji zawodników oraz dobrych wskazówek trenera.

Do jasnych stron występu berlińskiego pływaków należy również postawa Wesołowskiego w konkurencji 200 m grzbiet., w której ustanowił nowy rekord życiowy (2:48,8).

Do Bonieckiego i Procla mamy trochę żalu. Do pierwszego o zły nawrót na 100 m grzbiet, który pozbawił Polaka brązowego medalu oraz o słabe wyniki na 200 i 400 metrów, Procel znów sprawił nam zawód, wynikiem na 100 m dow. — 1:02,9. Przyznać jednak trzeba, że obaj częściowo zrehabilitowali się w sztafetach 3 x 100 m zmiennym i 4 x 200 m dow. Boniecki stoczył na 100 m grzbiet. zaciętą walkę z Gyoengyoesim (W) niewiele mu ustępując, Procel znów przyczynił się wraz z Tołkaczewskim do zdobycia przez sztafetę 4 x 200 m dow. srebrnego medalu.

KOBIETY NIE ZAWIODŁY

Z wyników kobiecych możemy być na ogół zadowoleni. Biły one za każdym prawie startem rekordy życiowe i Polski. Że nie osiągnęły większych sukcesów to już nie jest ich wina, gdyż poziom naszych pływaczek daleko odbiega od wyników zawodniczek węgierskich czy NRD. Czeka je jeszcze wiele pracy i wysiłków, by różnice te zniwelować.

Najmilszą niespodziankę sprawiła młodziutka Mrozówna, która dwukrotnie zajmując czwarte miejsca na 100 i 200 m żabką, udowodniła, że stanowi obecnie silny punkt w reprezentacji. Miarą jej sukcesu jest fakt, że Arndt (NRD), bijąc ją na finiszu 100 metrów, zwyciężyła zaledwie o jedną dziesiątą sekundy, co wystarczyło jednak do zdobycia brązowego medalu.

Stanisław Pękala

Zamknięcie Igrzysk

Dokończenie ze str. 1

tych igrzysk spotykają się w Berlinie sportowcy Związku Radzieckiego i krajów, które ugruntowały u siebie władzę ludową ze sportowcami, którzy mimo terroru i szykan, narażając się na więzienie i prześladowania przybyli do stolicy NRD z krajów kapitalistycznych i kolonialnych, aby walcząc na arenach sportowych walczyć zarazem o pokój, by pokazać światu, że ich narody nie solidaryzują się ze swymi reakcyjnymi rządami.

Delegacje schodzą z boiska. Na przodzie niosą niebieską chorągiew pokoju. Igrzyska skończyły się. Zamilkła wrzawa na boiskach, nie słychać dopingu publiczności. Na bieżniach i boiskach nie ma już zawodników, ale w sercach uczestników igrzysk nie zamilkną nigdy okrzyki pokoju i przyjaźni, wznoszone przez wszystkie dni zawodów. Te okrzyki jak wici pokoju przebiegną cały świat, mobilizując wszystkich ludzi dobrej woli do walki o szczęście ludzkości.

Jerzy Zmarzlik

Węgrzy triumfują w ping-pongu

BERLIN, 15.8 (tel. wł.). W tenisie stołowym w konkurencji drużynowej złoty medal zdobyła reprezentacja Węgier (Sido, Koczian, Szepesi). Drugie miejsce zdobyła Czechosłowacja, trzecie NRD.

W konkurencji drużynowej żeńskiej zwyciężyły również Węgry przed NRD i Rumunią.

W finale gry pojedynczej mężczyzn Koczian (Węgry) zwyciężył Sido (Węgry) 3:0 (21:16, 21:9, 21:10). W finałowym spotkaniu kobiet Farkas (Węgry) zwyciężyła Rozeanu (Rumunia) 3:1 (21:19, 21:12, 12:21, 21:9).

W grze podwójnej mężczyzn mistrzostwo zdobyła para węgierska Koczian i Sido przed Andreadis i Tokar (CSR). W grze podwójnej kobiet pierwsze miejsce zajęły Węgierki Farkas i Sago przed Hanf i Marx (NRD). W grze mieszanej tytuł mistrzowski zdobyła para węgierska Farkas — Sido przed drugą parą węgierską Sagi — Szepesi.

Bracia Viziru najlepsi w deblu

BERLIN 15.8 (tel. wł.). Turniej tenisowy na Akademickich Mistrzostwach Świata zakończył w dn. 15 bm. finał gry podwójnej mężczyzn, w którym bracia Viziru (Rumunia) pokonali Węgrów Birkasa i Vada 1:6, 6:4, 6:3, 6:3.

Wyścig kolarski Pasmem Gór Świętokrzyskich

W niedzielę 19 sierpnia odbędzie się na 120-kilometrowej trasie Kielce-Końskie-Skarżysko-Suchedniów-Kielce wyścig kolarski „Pasmem Gór Świętokrzyskich".

W wyścigu wezmą udział czołowi kolarze. Ostatnio wpłynęły zgłoszenia CWKS, Kolejarza i Gwardii z Warszawy oraz Włókniarza i Gwardii łódzkiej.

Znamy już trzech kandydatów do I ligi piłkarskiej

Niedzielne rozgrywki II ligi piłkarskiej, jakie odbyły się w dniu 15 bm., wyłoniły definitywnie trzech finalistów. Są nimi: gr. II — Gwardia (Warszawa), gr. III — Górnik (Wałbrzych) i gr. IV — OWKS (Kraków), którzy walczyć będą o awans do I ligi.

W grupie I prowadzi dotychczas Stal (Poznań), która ukończyła już rozgrywki. Poważnym jednak kandydatem do tytułu mistrzowskiego są Budowlani (Gdańsk), którzy mają jesienne do rozegrania dwa spotkania i w wypadku zwycięstw zajmą pierwszą lokatę dzięki lepszemu stosunkowi bramek.

Ostatnie zaległe mecze II ligi odbędą się 19 i 26 bm.

Wyniki spotkań z dnia 15 bm.:

GRUPA I

Bydgoszcz, 15.8 (Tel. wł.) — Gwardia Bydgoszcz — Stal Poznań 0:0 (0:0).

Gdańsk, 15.8 (Tel. wł.). — Budowlani Gdańsk — Kolejarz Toruń 14:0 (4:0). Bramki zdobyli: Rogocz — 6, Baszkiewicz — 3, Gronowski — 3, Kokot i Goździk — po 1.

W drugiej połowie gry, na boisku niepodzielnie panowali gospodarze.

Wrocław, 15.8 (Tel. wł.). — Stal Wrocław — Kolejarz Gdańsk 2:0 (1:0) Bramki zdobyli Wojciechowski i Dudek.

Słupsk, 15.8 (Tel. wł.) — Gwardia Słupsk — Kolejarz Bydgoszcz 1:2 (0:0). Bramki zdobyli dla Gwardii Drożyński, dla Kolejarza Szwajkowski — 2.

1. Stal Poznań (1)	14	20	32:13
2. Budowlani Gdańsk (3)	12	16	35:17
3. Kolejarz Toruń (2)	14	15	18:31
4. Stal Wrocław (4)	13	13	19:26
5. Gwardia Bydgoszcz (5)	11	11	10:11
6. Kolejarz Bydgoszcz (8)	12	11	16:22
7. Kolejarz Gdańsk (6)	14	9	18:25
8. Gwardia Słupsk (7)	14	9	18:26

GRUPA II

Chodaków, 15.8 (Tel. wł.). — Gwardia Warszawa — Włókniarz Chodaków 2:2 (2:1). Bramki dla Gwardii zdobył Cichocki. Dla Włókniarza Kasztelan i Górnicki z wolnego.

Spójnia W-wa — Włókniarz Radom 1:0 (1:0).

Olsztyn, 15.8 (Tel. wł.). — Kolejarz Olsztyn — Gwardia Białystok 1:0 (1:0). Bramkę zdobył Bautrun.

OWKS Lublin — Włókniarz Widzew — 4:2 (4:0).

1. Gwardia Warszawa (1)	14	25	60:18
2. Włókniarz Widzew (2)	14	16	40:24
3. OWKS Lublin (3)	11	15	29:17
4. Spójnia W-wa (4)	14	15	26:34
5. Włókniarz Chod. (5)	12	13	25:23
6. Włókniarz Radom (6)	13	9	12:29
7. Kolejarz Olsztyn (7)	13	9	20:43
8. Gwardia Biał. (8)	13	3	14:43

GRUPA III

Katowice, 15.8 (Tel. wł.). — Górnik Bytom — Stal Starachowice 7:1 (4:1). Bramki dla Górnika zdobyli: Furman i Sobek — po 3 oraz Banisz z karnego, dla Stali Pietrzyk.

Opole, 15.8 (Tel. wł.). — Budowlani Opole — Górnik Wałbrzych 3:2 (1:1). Bramki strzelili: Klik, Pech i Jelonek, dla Wałbrzycha Polednik i Stoły.

Lipiny, 15.8 (Tel. wł.). — Stal Lipiny — Górnik Zabrze 0:2 (0:2). Bramki zdobyli Winderlich i Franosz.

Wrocław, 15.8 (Tel. wł.) — OWKS Wrocław — Ogniwo Częstochowa 0:1 (0:1). Bramkę dla Ogniwa zdobył Wójcikowski z rzutu karnego.

1. Górnik Wałbrzych (1)	11	[illegible]	[illegible]
2. Górnik Zabrze (2)	13	[illegible]	[illegible]
3. Górnik Bytom (3)	13	[illegible]	[illegible]
4. Budowlani Opole (6)	14	[illegible]	[illegible]
5. Stal Lipiny (4)	14	[illegible]	[illegible]
6. Stal Starachowice (5)	13	[illegible]	[illegible]
7. Ogniwo Częst. (7)	14	[illegible]	[illegible]
8. OWKS Wrocław (8)	11	[illegible]	[illegible]

GRUPA IV

Sosnowiec, 15.8 (Tel. wł.). — Stal Sosnowiec — Włókniarz Chełmek 5:1 (2:1). Bramki dla Stali zdobyli Macuga i Tomecki — po 2 oraz Szymura — 1. Dla Włókniarza — Marek.

Katowice, 15.8 (Tel. wł.). — Górnik Knurów — OWKS Kraków 3:4 (3:3).

Rzeszów, 15.8. (Tel. wł.). — Budowlani Przemyśl — Stal Dąbrowa 2:0 (2:0). Bramki strzelili Droń i Wawrzusiak. Sędziował Winiarski z Poznania.

Kraków, 15.8 (Tel. wł.). — Ogniwo Tarnów — Gwardia Kielce 0:2 (0:1). Bramki strzelili Jabłoński i Ciosowski. Sędzia Klocek z Elbląga. Widzów 3 tys.

1. OWKS Kraków (1)	13	23	38:9
2. Stal Sosn. (2)	13	18	28:13
3. Górnik Knurów (3)	14	15	28:23
4. Ogniwo Tarnów (4)	13	14	20:18
5. Gwardia Kielce (5)	14	12	26:30
6. Budowlani Przem. (7)	13	10	19:29
7. Włókniarz Cheł. (6)	14	10	15:30
8. Stal Dabr. Górn. (8)	14	6	12:34

Walki o wejście do II ligi na półmetku

GRUPA I

Poznań 15.8. (tel. wł.). Kolejarz Leszno — Stal Zielona Góra 2:[illegible]. Bramki zdobyli dla Kolejarza [illegible] i Nortman, dla Stali Kisiel.

Bydgoszcz 15.8. (tel. wł.). OWKS Bydgoszcz — Kolejarz Szczecin 1:2 (0:0). Bramki dla Kolejarza [illegible] Foryszewski i Łuczyński, dla OWKS Kuchliński.

Gwardia Koszalin — Stal Gdańsk 0:1

TABELA

1. Kolejarz Leszno	4	[illegible]	10:5
2. Stal Zielona Góra	4	6	10:6
3. Kolejarz Szczecin	5	6	10:7
4. Stal Gdańsk	4	3	5:8
5. OWKS Bydgoszcz	3	0	3:9

GRUPA II

Budowlani Białystok — CWKS Ib 0:8 (0:5)

Spójnia Tomaszów — Włókniarz Ib Łódź 3:2 (1:1).

TABELA

1. CWKS Ib	5	10	[illegible]
2. Kolejarz Pruszków	4	[illegible]	[illegible]
3. Spójnia Tomaszów	5	5	[illegible]
4. Włókniarz Ib	[illegible]	[illegible]	[illegible]
5. Budowlani Biał.	[illegible]	[illegible]	[illegible]

GRUPA III

Włókniarz Krosno — Spójnia Kraków 1:0 (0:0).

TABELA

1. Włókniarz Krosno	4	[illegible]	[illegible]
2. Stal Skarżysko	3	[illegible]	[illegible]
3. Spójnia Kraków	4	[illegible]	[illegible]
4. Ogniwo Ib Kraków	4	[illegible]	[illegible]
5. Gwardia Lublin	3	[illegible]	[illegible]

GRUPA IV

Kolejarz Świdnica — Górnik Radzionków 1:1 (0:1).
Ogniwo Wrocław — Górnik Ruda Śląska 0:1 (0:1).

TABELA

1. Górnik Radzionków	4	[illegible]	[illegible]
2. Kolejarz Świdnica	4	[illegible]	[illegible]
3. Unia Racibórz	4	[illegible]	[illegible]
4. Górnik Ruda Śląska	4	[illegible]	[illegible]
5. Ogniwo Wrocław	4	[illegible]	5:10

Berlińskie spotkania

W siedzibie amerykańskiej delegacji niecodzienne spotkanie. Młodzież bohaterskiej Korei odwiedziła przedstawicieli Stanów Zjednoczonych, Kanady i Anglii. Młodzi koreańczycy spotkali się z niezwykle serdecznym przyjęciem. Kiedy jeden z przedstawicieli bohaterskiego ludu Korei opowiedział gościom, w jaki sposób imperialistyczni piraci powietrzni niszczą jego kraj, w jaki sposób ginie ludność cywilna — Amerykanie i Anglicy w głębokiej ciszy uczcili pamięć ofiar barbarzyństwa rządów swych krajów.

Tutaj w Berlinie kilkunastu Koreańczyków i stu kilkudziesięciu przedstawicieli narodów, rządy których podjęły agresję przeciw Korei, chwytają się za ręce i wspólnie skandują: „Friedship, Drużba, Freundschaft, Przyjaźń".

Liczna grupa chłopców i dziewcząt, ubrana w jasno-niebieskie koszule wchodzi do jednej z kwater polskiej delegacji. Na powitanie Czechosłowaków gra dziecięcy zespół harmonistów z Orzegowa. Młodzież CSR, przodownicy pracy, uczniowie i studenci nikną w tłumie białych, ZMP-owskich koszul.

Wesoły gwar i serdeczne rozmowy cichną. Po środku sali staje chór młodzieży Zakładów Metalurgicznych pod Pragą CDK — Stalingrad. Delegaci gorąco przyjmują pieśni czechosłowackie i polskie. I znów zespół dziecięcy gra siarczystego kozaka. Tworzy się wielkie koło, splecione rękoma młodzieży dwóch zaprzyjaźnionych ze sobą narodów.

Nad rozerwanym na dwie części Berlinem co chwila wybucha hymn ŚFMD. Brzmi czysto, dźwięcznie i potężnie pieśń, która nie zna granic stawianych między młodzieżą przez imperialistów, pieśń, która brała wszystkie miłujące pokój narody.

Przeszło 600 Francuzów i Francuzek z Paryża i górniczego Nordu, ze skalistej Normandii i słonecznej Nicei otwartym sercem i pocałunkami wita młodzież Vietnamu. Skośnoocy i śniadzi chłopcy, drobne uśmiechnięte dziewczęta wyciągają z radością dłonie do przedstawicieli narodu francuskiego, który woła „Le paix au Vietnam"! Jasnowłosa paryżanka Martine Dubost ze łzami w oczach ściska dłoń Hoang Tuan. Vietnamczycy wiedzą, że młodzież francuska tak samo jak młodzież Vietnamu pragnie pokoju.

Na estradzie w berlińskiej dzielnicy parkowej Treptow stoi zespół Katowickiego Liceum Muzycznego. Wśród zieleni parku słychać jeszcze echa pieśni kompozytorów radzieckich, które przed chwilą wykonali Polacy. I nagle zrywa się istny huragan oklasków. To młodzież z całego świata, zebrana wokół estrady nagradza naszych młodych artystów. Francuzi, Anglicy, Włosi i Niemcy wskakują na deski sceny, aby uścisnąć swych braci z Polski.

Bagnety na broni, salwy karabinowe, razy kolbą i pałką, aresztowania, kordony policji — przeciw młodzieży, przeciw Zlotowi Młodych Bojowników o Pokój.

Lecz to wszystko nic nie pomoga. Tysiące młodych Niemców codziennie przekracza granicę. Co dzień na wszystkich punktach granicznych między NRD a Niemcami Zachodnimi odbywają się mniejsze i większe utarczki z policją adenauerowską. W Bawarii koło Koburga policja stoczyła „regularną bitwę" z młodzieżą. Salwy karabinowe przeciw tłumowi rzucającemu pokojowe hasła młodzieży.

Agencja Reutera, podała, że na 600 przekradających się przez granicę 125 aresztowano, około 200 odstawiono pod konwojem do domów a „z resztą nie wiadomo co się stało". Wiadomo, są na Zlocie w wolnym Berlinie.

Sportowcy wszystkich krajów biorących udział w Igrzyskach berlińskich jednogłośnie uchwalili rezolucję protestacyjną przeciwko terrorowi i represjom policji bońskiej wobec młodych bojowników o pokój Niemiec Zachodnich. Treść rezolucji odczytana została podczas trwania zawodów na wszystkich stadionach Berlina i znalazła jednogłośne poparcie przeszło 100.000 widzów.

Następny numer Przeglądu Sportowego objętości 4 stron ukaże się jak zwykle w poniedziałek 20 bm

PRZEGLĄD SPORTOWY
Redaguje Komitet
Nakładem Instytutu Prasy „Czytelnik"
Redakcja Warszawa ul. Nowogrodzka 46 Tel. 8-70-93 8-70-01 8-26-04. 8-62-31
Administracja: Warszawa ul. Wiejska 12
Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Dom Słowa Polskiego"
2-B-39635

Górnik wygrywa trójmecz żużlowy

KATOWICE. W Rybniku odbył się trójmecz żużlowy z udziałem CWKS, Ogniwa Bytom i miejscowego Górnika. W ogólnej klasyfikacji zwycięstwo przypadło gospodarzom, którzy uzyskali 33 pkt., przed CWKS — 30 pkt. i Ogniwem — 24 pkt. Ze startujących zawodników najlepszy okazał się Spyra (Górnik), który zdobył 12 pkt. uzyskując ponadto najlepszy czas dnia — 1:25,6 min. Na dalszych miejscach znaleźli się: Krajewski (Ogniwo) i Krakowiak (CWKS) po 10 pkt. oraz Suchecki (CWKS) i Dziura (Górnik) po 6 pkt.

Publiczności 30.000.

Eliminacje LZS w lekkoatletyce

Z udziałem 174 zawodników i zawodniczek ze wszystkich LZS woj. krakowskiego rozegrano na stadionie w Nowym Targu wojewódzkie mistrzostwa Ludowych Zespołów Sportowych w lekkoatletyce.

Ciekawsze wyniki:

Bieg 100 m — Obrzut (Nowy Sącz) 11,8; skok w dal — Olszowski (Nowy Sącz) 5,84 oraz bieg 500 m kobiet — Dudczak 1:36,2.

Lekkoatleci nie sprawili zawodu

ale było kilka przykrych niespodzianek

Jeden złoty medal, 3 srebrne i 5 brązowych, 1 rekord Polski, kilka punktowanych miejsc (4—6) oraz parę wyników kwalifikujących do tabeli 10 najlepszych rezultatów w historii polskiej lekkoatletyki — oto plon startów polskich lekkoatletów w Akademickich Mistrzostwach Świata.

Plon jest więc bardzo bogaty i zadowolić musi nawet tych, którzy przeboleć nie mogą zawodów sprawionych przez średniodystansowców czy miotaczy. Te przykre niespodzianki wyrównali bowiem inni, odnajdując szczytową formę na berlińskim stadionie.

W sumie możemy więc powiedzieć, że lekkoatleci nie sprawili zawodu, choć były w Berlinie przykre niespodzianki. Drużyna jako całość spełniła nadzieje jakie w niej pokładaliśmy przed wyjazdem, twierdząc, że lekkoatleci będą jednym z najsilniejszych punktów Polski na XI Akademickich Mistrzostwach Świata.

Omawiając berliński występ naszych lekkoatletów zacząć musimy od autorów rekordu Polski — członków reprezentacyjnej sztafety, która zajęła drugie miejsce w czasie 41,7, co jest wynikiem o 0,2 lepszym od poprzedniego rekordu, ustanowionego w Oslo w 1938 r. na meczu z Norwegią. Rekord jest rekordem i dlatego Stawczykowi, Lipskiemu, Buhlowi i Kiszce należą się brawa.

Ale oprócz tego musimy nowym rekordzistom powiedzieć, że nowy rekord nie jest szczytem ich możliwości na tym dystansie, że rekord ten jest wynikiem szczęśliwego powrotu do formy Stawczyka, wynikiem formy biegowej a nie umiejętnych zmian. Czwórka, z której w Berlinie Kiszka miał 10,5, Stawczyk 10,6, a Buhl 10,9, na co również stać było Lipskiego (sądząc po formie w biegu 400 m) powinna biegać 4x100 stale sporo poniżej 41,5. Taki wynik chcemy ujrzeć w tabeli rekordów Polski!

Historia rekordu Polski w sztafecie 4x100 m.:

48.4	Czarni	Lwów	1908
48,2	Polonia	W-wa	1920
47.4	Polonia	W-wa	1921
46,7	Polonia	W-wa	1922
46,4	Polonia	W-wa	1923
46,0	AZS	W-wa	1924
45,8	AZS	W-wa	1924
45.4	Polonia	W-wa	1925
45,3	Polonia	W-wa	1926
45,1	Polonia	W-wa	1926
44 2	Reprezent	Polski	1926
44,0	Reprezent.	Polski	1927
43,8	Warszaw.	W-wa	1930
43,4	Reprezent.	Polski	1931
43,3	Reprezent.	Polski	1936
42,2	Reprezent.	Polski	1937
42,0	Reprezent.	Polski	1938
41,9	Reprezent.	Polski	1938
41,7	Reprezent.	Polski	1951

NAJMŁODSZY MISTRZ ŚWIATA

Jedną z najmilszych niespodzianek ze wszystkich reprezentantów (nie tylko lekkoatletów) sprawił Sidło. Ten 18-letni chłopak w Berlinie dorzucił znów metr do swego życiowego rekordu, pokazując raz jeszcze, że drzemią w nim możliwości olbrzymie.

Na marginesie sukcesów Sidły zaznaczyć należy, że słyszeliśmy obawy, by młodemu mistrzowi świata po berlińskim sukcesie nie uderzyła do głowy przysłowiowa woda sodowa. Znamy Sidłę nie od dziś. Jest on pupilkiem „Przeglądu Sportowego" od chwili, gdy najniespodziewaniej w świecie zdobył mistrzostwo Polski juniorów w r. 1949 (tak samo niespodziewanie jak tytuł akademickiego mistrza świata). I wierzymy, że Sidło nas nie zawiedzie. Wierzymy, że będzie dążył — jak to powiedział przedstawicielowi „Sztandaru Młodych" — do pobicia rekordu Polski Lokajskiego, słuchając trenerów i nie zaniedbując się w nauce.

10 NAJLEPSZYCH POLAKÓW W OSZCZEPIE

73,27	Lokajski	1936
70,53	Turczyk	1936
66,38	Sidło	1951
65,14	Mikrut Wł.	1932
63,27	Mikrut Fr.	1939
62,90	Garncarczyk	1951
62,59	Gburczyk	1938
62,20	Sokołowski	1939
60,90	Gierutto	1949
60,73	Szendzielorz	1951

KAMELEONY

Byli tacy, co mieli nadzieję, że nasi tyczkarze w Berlinie zrobią miłą niespodziankę. Ale byli i tacy, co myśleli o bardzo przykrym zawodzie. I jedni i drudzy przed startem Polaków w Berlinie mogli udowodnić, że ich nadzieje są realne, bo tyczkarze polscy, zwłaszcza Adamczyk i Ważny, to najbardziej nieobliczalni zawodnicy. Na szczęście spełniły się nadzieje pierwszych.

Adamczyk i Ważny zdobyli srebrny i brązowy medal, uzyskując wyniki kwalifikujące ich w hierarchii naszych tyczkarzy bardzo wysoko. Chcemy, by wyniki berlińskie były początkiem ustabilizowanej formy, tak Adamczyka jak Ważnego. Jeśli ustalą się na 4 m, to któregoś pięknego dnia wraz z Krzesińskim wyskoczą nie tylko na czoło tabeli polskich tyczkarzy, ale osiągną wyniki, na które Europa patrzy z podziwem.

10 NAJLEPSZYCH POLAKÓW W TYCZCE

414	Sznajder	1935
410	Morończyk	1939
410	Adamczyk	1951
410	Ważny	1951
394	Klemczak	1934
390	Mucha	1938
390	Krzesiński	1951
385	Małecki II	1948
384	Kluk	1934
380	Janiszewski	1951

NA NICH ZAWSZE MOŻNA LICZYĆ

O Korbanie i jego partnerach pisał dr Sidorowicz, b. reprezentant Polski w biegach 800 i 1500 m, w poprzednim numerze „Przeglądu Sportowego". My możemy tu bić brawo Korbanowi za srebrny medal, ale bić cicho, bo Korban, gdyby nie błąd, o którym szerzej pisał dr Sidorowicz, mógł zostać mistrzem.

Kiszka, Stawczyk, Weinberg — zdobywcy brązowych medali, mogli zostać wicemistrzami, gdyby mieli więcej szczęścia. Wyniki ich są na dobrym poziomie. Na takim, że można zawsze liczyć na tych zawodników. Tak samo zresztą, jak liczyć należy na pewniaka w granicach 62 m w oszczepie, na zdobywcę brązowego medalu — Garncarczyka.

Bez wielkiego echa na ogół, minął bieg naszych długodystansowców na 5000 m. Nie zdobyli oni medali, to fakt, ale wyniki osiągnęli dobre. Lewicki i Graj ustanowili rekordy życiowe i na liście 10 najlepszych naszych długodystansowców znajdują się na dobrych pozycjach w towarzystwie biegaczy, których sława wybiegła daleko w świat.

10 NAJLEPSZYCH POLAKÓW NA 5000 M

14:24,2	Kusociński	1930
14:33,4	Noji	1936
14:50,9	Soldan	1939
15:00,8	Lewicki	1951
15:01,0	Petkiewicz	1930
15:06,2	Graj	1951
15:10,0	Karwowski	1939
15:11,0	Kielas	1948
15:15,0	Wirkus	1937
15:16,0	Boniecki	1948

SUKCES MILEWSKIEGO

Również bez większego echa minęły wyniki skoczków w dal. A przecież aż trzech naszych zawodników w Berlinie uzyskało ponad 7 m zajmując miejca 3, 5, 7. Debiutujący w reprezentacji Milewski spisał się zupełnie dobrze. On jeden z trójki ustanowił rekord życiowy, który w Berlinie dał mu 5-te miejsce, a na liście najlepszych polskich skoczków — 8 miejsce.

10 NAJLEPSZYCH W SKOKU W DAL

744	Adamczyk	1949
738	Nowak	1934
732	Sikorski	1931
732	Kiszka	1950
731	Hanke	1937
722	K. Hoffman	1938
719	Pławczyk	1935
717	Milewski	1951
715	M. Hoffman	1937
712	Twardowski	1931

Warto również przypomnieć w bilansie berlińskich mistrzostw pozycje ujemne. Krzyzanowski, Kasprzycki i Dobroczyński zawiedli, osiągając tak, jak średniodystansowcy, wyniki dalekie od swych możliwości. Kasprzyckiemu lub Dobroczyńskiemu wcale się zresztą nie dziwimy. Są młodzi, mają mało rutyny. Lepiej się stało, że zawiedli teraz, niż mieliby to zrobić później, gdy dojdą do wielkich wyników.

S. Sieniarski

Za żelazną kurtyną

Angielska „fair play" stała się mitem

mówią francuscy lekkoatleci

Paryż w sierpniu.

LEKKOATLECI francuscy powrócili z Londynu pobici na głowę przez reprezentację Wielkiej Brytanii, pokonani różnicą dwudziestu kilku punktów. Wprawdzie Francuzi liczyli się z niechybną porażką, ale nigdy nie przypuszczali, że przegrana będzie aż tak dotkliwa. We francuskim światku sportowym powstało zamieszanie. Szowinistyczna francuska prasa sportowa podjęła lament.

Zaczęto doszukiwać się przyczyn klęski, a przy tej okazji wyszło na wierzch, że w Londynie nie wszystko potoczyło się jak należy, że po prostu sędziowie angielscy, o których się w pewnych kołach mówiło, że są wzorem uczciwości, nawalali w ordynarny sposób.

Zresztą co tu dużo mówić. Oddajemy głos znanemu dziennikarzowi francuskiemu, specjaliście od lekkoatletyki — Gastonowi Meyer, który na łamach „L'Equipe" dosłownie tak pisze:

„Straciliśmy punkty na skutek niesłusznych decyzji sędziów. Nie lubimy na tej drodze doszukiwać się przyczyn porażek, ale tym razem fakty były tak wyraźne, że nie można ich przemilczeć. Fakty te zresztą przypomniały krzywdzące omyłki, które sędziowie angielscy popełniali w czasie Olimpiady w Londynie w 1948 r." (szydło wylazło z worka... przyp. red.)

„Czyż osławione „fair play" angielskie stało się mitem"...? zapytuje wręcz Gaston Meyer. Czytamy dalej.

„Ale przytoczmy fakty. W biegu 120 jardów przez płotki, wygranym przez Marie, Heinrich był wyraźnie trzeci i co do tego nie było żadnych wątpliwości. A tymczasem sędziowie orzekli: drugie i trzecie miejsce zajęli Anglicy a Heinrich był dopiero czwarty. Fotografia z finiszu nie została nam pokazana....

KŁÓTNIA NA BOISKU

Ale na to można by jeszcze przymknąć oczu. Gorszy skandalik rozegrał się w czasie trójskoku. Gorszy dlatego, że już nie mógł być wynikiem omyłki czy niedopatrzenia a po prostu wyraźnej złośliwości. W pierwszym skoku Senegalczyk M'Baye uzyskał około 14 m 80. Skok był leciutko przekroczony i słusznie został unieważniony. W następnych dwóch skokach M'Baye osiągnął w najzupełniej prawidłowy sposób 14 m 60 i 14 m 74 i obie te próby zostały przez Anglików unieważnione.

Trener drużyny francuskiej Debaye energicznie protestuje. Przy skoczni robi się zamieszanie, wynika formalna kłótnia jak w jakiejś nocnej spelunce. M'Baye denerwuje się do najwyższego stopnia — to nie jest już ten spokojny, opanowany zawodnik. Wypada najzupełniej „z kroku", a przecież wszyscy wiedzą, że jest to b. dobry skoczek, którego stać w tej chwili na 15 metrów.

SĘDZIOWIE NARAZILI SIĘ NA KPINY

A jeszcze dodam — rzecz bardzo charakterystyczna — że sędziowie angielscy po każdym skoku z błyskawiczną szybkością ścierali z deski wszelkie ślady pozostawione po odskoku. Być może, że czynili to w tym celu, aby nie narazić się na śmieszność jak to się wydarzyło w 1949 r. w czasie podobnych zawodów. Wówczas to Anglicy również unieważniali najzupełniej dobre skoki i pokazywali na ślady przekroczenia po prawej stronie deski. A tymczasem okazało się, że zawodnik odbijał się z lewej nogi i oczywiście ślady nie mogły być po prawej stronie... Wiele wówczas nasłuchali się kpinek pod swoim adresem ci przedstawiciele angielskiego „fair play". No i nauka nie poszła w las". Tyle Gaston Meyer.

TO BYŁ SKANDAL

Aby już wyczerpać ten temat, zacytujemy jeszcze co mówi o sędziach angielskich trener drużyny francuskiej Debaye.

— „Ulokowałem się dokładnie vis-a-vis deski do odbicia i byłem od niej o kilka kroków. Gwarantuję za to, że M'Baye nie przekroczył dwóch dobrych skoków, które zostały anulowane. Sędziowie postąpili w skandaliczny sposób! To już nie pierwszy wypadek, że sędziowie angielscy nawalili. Zastanawiam się tylko dlaczego tak postąpili, bo przecież w tym momencie, losy spotkania były już przesądzone na korzyść Wielkiej Brytanii. Chyba, że... sędziowie od trójskoku jeszcze z tego sobie nie zdawali sprawy..."

(g)

Sportowcy wiejscy przed Spartakiadą

Meldunki z Aleksandrowa i Bralina

Od tygodnia niecodzienny ruch panuje w Aleksandrowie Kujawskim. Szczególne ożywienie widać na trasie PKKF — szkoła - boisko. Tutaj bowiem reprezentacja lekkoatletów wiejskich Pomorza przygotowuje się na specjalnym obozie do mistrzostw LZS. Tu też 18 i 19 bm. odbędą się te mistrzostwa, więc trzeba odnowić boisko i bieżnie, przygotować kwatery, wyżywienie, sprzęt itp.

Mistrzostwa lekkoatletyczne LZS wyłonią reprezentację wiejską na letnią Spartakiadę, będą przeglądem sił naszej lekkoatletyki na wsi.

Niedawno oglądaliśmy podobną imprezę w Bralinie w woj. poznańskim. Były to I Ogólnopolskie Mistrzostwa LZS w siatkówce. Należały one do udanych. Startowało 13 drużyn kobiecych i 16 męskich. Poziom chłopców dobry; dziewczęta znacznie słabsze. Ogólnie dawał się zauważyć brak dostatecznego zgrania w zespołach. Reprezentacje poszczególnych województw zbyt mało miały czasu na wspólny trening, na skonsolidowanie drużyny. Dlatego po obozie w Przemyślu powołana nań reprezentacja siatkarzy wiejskich może stanowić o wiele groźniejszy zespół na Spartakiadzie, niż to można było przewidywać podczas zawodów w Bralinie.

Współorganizatorem wiejskich mistrzostw w siatkówce był LZS Bralin z jego przewodniczącym ob. Muziką na czele. Dobrze spełnili oni swoje zadanie. Pięknie udekorowano stadion, urządzono na nim 8 boisk do siatkówki.

LZS Bralin już dotychczasową pracą wykazał, że potrafi być godnym współorganizatorem mistrzostw Polski. Najlepszy dowód — to chociażby nowy stadion. Wybudowano go samodzielnie, przy pomocy miejscowej ludności. Fundusze zdobywano własnym pomysłem i pracą: kontraktowano len, przygotowywano przedstawienia, które LZS wystawiał nie tylko u siebie, ale i w innych gromadach.

NAJBARDZIEJ znani sportowcy Bralina — to zespół gimnastyczny LZS. Chłopcy w białych spodenkach i bluzach, dziewczęta w plisowanych spódniczkach, z czerwonymi lampasami i emblematami LZS stojąc rzędem przed trybuną z dumą razem z oficjelami przyjmowali barwną defiladę zawodników startujących w mistrzostwach.

Czołowi gimnastycy zespołu to — Kublik, Grosiak, Wrześkowiak, następnie drugi Kublik, Grześkowiak, Kokot — wszyscy w wieku od 9 — 13 lat. Z dziewcząt wybijają się młodziutka Ula Musiałówna, Marysia i Łucja Szubińskie i in.

— My ćwiczymy codziennie na drążku, jeździmy z pokazami do innych LZS — opowiada Jaś Wrześkowiak. — Graliśmy też w piłkę i wygraliśmy z naszymi kolegami z Kępna 6:2.

Niestety, nie mogliśmy już usłyszeć dalszych relacji z tego spotkania, ponieważ Jaś jak strzała pobiegł za piłką. Trudno, musiał. Na mistrzostwach zespół gimnastyczny obsługiwał poszczególne boiska w podawaniu piłek.

W MISTRZOSTWACH wysoki poziom wykazali mężczyźni. Drużyny: Katowic (mistrz LZS), Wrocławia, Bydgoszczy, Łodzi, Warszawy, Lublina, Rzeszowa, były groźnymi zespołami, a pozostałe też wykazały dobre przygotowanie. Najdłuższy mecz rozegrali wrocławianie z Katowicami. Spotkanie trwało 2 godziny. Wrocław, który miał za sobą ciężkie rozgrywki z Warszawą i Bydgoszczą uległ w ostatnich minutach gry. Szkoda tylko, że nie stawił się do rozgrywek o 3 i 4 miejsce i nie usprawiedliwił nawet swej nieobecności przed komisją sędziowską.

SYMPATYCZNI zielonogórzanie nie rozpaczali nad swoją porażką z Rzeszowem. Oni nie zrezygnowali ze spotkań o dalsze miejsca. Przy tym z przejęciem obserwowali inne rozgrywki. Dopingowali kolegów i przeżywali ich zwycięstwa i porażki ucząc się przy tym na przykładach i błędach gry pozostałych drużyn. Podobnie postępowały m. in. katowiczanki i reprezentacje Rzeszowa, którego drużyna męska składała się wyłącznie z zawodników LZS Munina.

KOSZALIN spóźnił się tak, że tylko dziewczęta zdążyły wziąć udział w mistrzostwach. Spóźnienie to, jak również fakt, że część dziewcząt grała na bosaka, bez trampek, nie świadczą dobrze o działalności tamtejszego WKKF i Z. Woj. ZSCh. Zawodnicy koszalińscy skarżą się na działalność swoich władz sportowych. Wymowne są słowa siatkarza Szparagi z LZS Kołczygłówki, który od listopada ub. roku na próżno czeka na otrzymanie odznaki SPO. A przecież zdobył ją już ponad pół roku temu.

NATOMIAST dziewczęta z Lublina z dumą noszą na piersi odznaki SPO.

— Wszystkie już mamy SPO i ambicją naszego województwa jest zdobycie w jak najszybszym czasie jak największej ilości odznak — opowiadały swym koleżankom z innych stron Polski.

Z PGR Gaj Wielki przyjechało 6 reprezentantek woj. poznańskiego. Trzy z nich: Rosadzińska, Rupocińska i Frąckowiak były wyróżnione w części oficjalnej mistrzostw. Trzy pozostałe — G. Rosadzińska, Marcinkowska i Woldańska z zapałem informowały inne dziewczęta o swym pobycie na uroczystościach 22 Lipca w Warszawie.

DUŻĄ popularnością wśród miejscowej ludności cieszył się dobry „ścinacz" reprezentacji bydgoskiej — Begier.

— Zbyszek wal! — dopingowali chłopi swego pupila i bardzo się zmartwili porażką pomorskiej drużyny. Drugi ulubieniec — to Wala z Katowic.

— Patrz kumie na tę jedynkę — tłumaczył jakiś wąsacz. — Jak on gra. Oni będą pierwsi. — I faktycznie mistrzostwo zdobyli.

A OTO składy mistrzowskich drużyn LZS w siatkówce: kobiety: J. i E. Wolff, Salska, Michałowska, Musiał, Gradowska.

Mężczyźni: Wala, Tomalik, Skorupa, Huczek, Chlebek, Migdał, rez. M. i W. Kubica, M. i E. Wala i Janica.

CICHYMI bohaterami mistrzostw byli ich organizatorzy — przedstawiciele ZG ZSCh i zarządów wojewódzkiego, powiatowego i gminnego ZSCh, działacze z komitetów K. F., LZS Bralin oraz miejscowy aktyw społeczny.

KM

Tenisiści po berlińskiej próbie

Piątek mógł zdobyć medal

Piątek kandydatem do złotego medalu w Berlinie! Sprawa nie będzie łatwa, bo w turnieju grają niebezpieczny Viziru i reprezentant pucharowy Austrii Huber; ale Piątek jest faworytem naszym i miejscowych fachowców...

Takie relacje telefoniczne otrzymaliśmy z Berlina, z chwilą kiedy na tamtejszych kortach padały pierwsze piłki turnieju.

O Węgrach się nie mówiło. Usłyszeliśmy krótko, ze w singlu kobiet gra Koermeczy i na tym koniec. Ruchliwa Węgierka była oczywiście 100 procentową faworytką. Czyż trzeba było wspominać o nieregularnym Vadzie i słabym Birkasie, o którym nie wszyscy nawet pamiętali, że grał w ub. roku w Sopocie.

W kilka dni po tym otrzymaliśmy wieść o porażce Piątka w półfinale oraz suche wyniki spotkań.

Birkas pokonał Piątka w 5 setach, niedoceniony Vad rozprawił się w 3 setach z najniebezpieczniejszym dla Piątka — Viziru. Jedno się tylko sprawdziło: Koermeczy zdobyła złoty medal, zresztą spacerkiem, nie oddając seta w turnieju.

BYWAŁO INACZEJ

Kim jest zwycięzca Piątka — Birkas? Najpierw przypomnijmy jego wyniki uzyskane w lecie ub. r. w międzynarodowych mistrzostwach Polski w Sopocie. Dwudziestoparoletni Węgier przeszedł pierwszą rundę bez walki, w drugiej spotkał się z tenisistaą nazwiskiem Piątek i przegrał z nim leciutko 2:6, 1:6. Piątek grał to spotkanie dobrze, choć nie znajdował się wówczas w wysokiej formie — uległ wkrótce Caralulisowi i to w trzech setach.

Przyznajemy szczerze że Birkasa ledwo sobie przypominamy z zeszłorocznego turnieju w Sopocie. Przeciętny tenisista, w którego grze daremne było doszukiwać się jakichś przebłysków, zapowiadających duże postępy.

Najpoważniejszą imprezą międzynarodową w r. 1951 były dla naszych sportowców bez wątpienia igrzyska berlińskie. Wielka szkoda, że Piątek nie umiał wyszlifować swej nierównej formy do tej odpowiedzialnej próby. Zmarnowana okazja! Zdobycie złotego medalu w Berlinie leżało całkowicie w możliwościach bohatera z Zurichu.

Młody Węgier Vad jest dobrze znany z występów na naszych kortach. Na początku bieżącego sezonu gościł w Polsce i... przegrał z Licisem i Hebdą. Grał nieregularnie, jego występy nie wzbudzały większego zainteresowania. Pierwsze skrzypce dzierżył jak zawsze Asboth...

Vad jednak, mimo młodego wieku, to mądra sztuka... Już wtedy szykował formę na występ berliński i traktował porażki jako okazję do poprawienia swych błędów. Przyszedł sierpień i Vad rozniósł Licisa, a w półfinale łatwo zwyciężył groźnego Visiru I.



Z tej młodej miłośniczki tenisa być może wyrośnie kiedyś następczyni Jadwigi Jędrzejowskiej.

3 MECZBOLE

Z Vadem poznałem się na korcie jeszcze w r. 1947 w ramach meczu Budapeszt — Szczecin. Vad liczył wówczas 18 lat, był uczniem starego lisa Szigettiego i jego opiekun cichaczem wychwalał chłopca, że będzie następcą Asbotha. Vad miał wówczas mało rutyny, ale posiadał już wrodzony instynkt walki i przebojowość. Miałem z nim 3 meczbole i w tym momencie zjawił się na korcie Szigetti.

— Ruszaj do ataku przy siatce — natychmiast rozkazał Vadowi.

Trzy błyskawiczne ataki Vada pogrzebały moje marzenia o zwycięstwie. Młodziutki Węgier okazał się nie tylko posłusznym sportowcem... Miał stalowe nerwy i ten upór, który toruje drogę do zwycięstwa.

Węgrzy umieją szlifować formę. Minęły 4 lata nierównej gry Vada i teraz Węgier stał się pełnowartościowym tenisistaą. Zdobył akademickie mistrzostwo świata! Pokonał zwycięzcę Piątka — w 3 setach.

NAJLEPSZY RADZIO

W Berlinie najlepiej z naszych tenisistów spisał się Radzio. Jego wynik z Viziru zasługuje na uwagę. W następnym meczu pięć setów walki może potoczyć się na korzyść Polaka. Radzio na szczęście nie ma wielkich wahań formy. Umie już walczyć, nie kłóci się na korcie.

Po występie Ryczkówny nie nie wiele sobie obiecywaliśmy. Przegrała w pierwszej rundzie — przegrać musiała... Jest słaba fizycznie nie ma jeszcze najmniejszej rutyny.

W deblach nie odnieśliśmy również sukcesów. Wynik Radzia i Kwiatka z braćmi Viziru 0:6, 3:6, 3:6 jest niedobry. Cieszy jednak ich zwycięstwo nad Austriakami Huberem, Kuglerem w dwu setach, choć Huber, sądząc z wyników, grał w Berlinie znacznie poniżej możliwości.

ZA SŁABY SERWIS

Wreszcie Licis... Przegrał łatwo z Vadem. Wywołało to w kraju początkowo rozczarowanie. Jak to — przecież Ślązak tak dobrze spisywał się w Sopocie i nagle taka gładka porażka?

Po pierwsze nie wierzymy, by którykolwiek z naszych tenisistów mógł teraz zdobyć się na zwycięstwo nad Vadem, po drugie — Licis ma... bardzo słaby serwis. Bije lekko piłkę, pada ona na kort wysokim kozłem. A Vad tylko na to czeka. Bije płaski return i pędzi do siatki. A wolej młodego Węgra jest bardzo trudny do odbicia.

B. Tomaszewski

Głos w dyskusji

Problemy naszego tenisa

W związku z narodowymi mistrzostwami Polski w tenisie przerwaliśmy na krótki czas otwartą dyskusję na tematy szkolenia naszych kadr juniorów tenisowych. Po wypowiedziach w tej sprawie trenerów Bełdowskiego i Oleiniszyna oraz przewodniczącego sekcji tenisowej Stołecznego KKF inż. Waydowskiego — dziś zamieszczamy szereg uwag członka sekcji tenisa GKKF dr W. Szembeka, który pisze co następuje:

Kultura fizyczna biegnie w Polsce Ludowej nową drogą rozwoju w kierunku umasowienia sportu, nie zaniedbując jednak sportu wyczynowego, jak również w kierunku wychowania ideologicznego młodzieży, którą chcemy widzieć zdrową, silną, zdyscyplinowaną sportowo oraz zdatną do pracy i obrony kraju. Zdajemy sobie bowiem sprawę z tego, że kultura fizyczna i sport ma olbrzymie znaczenie i zadania społeczne, że sport masowy ma powiększyć siły budowniczych naszej Ojczyzny oraz kadry walczących o trwały demokratyczny pokój.

W związku z tymi wytycznymi także i tenis polski stawia sobie obecnie poważne zadania do wykonania, a jednym z naczelnych zagadnień jest sprawa należytego szkolenia młodzieży przez trenerów i instruktorów. Dobrze się też stało, że na łamach „Przeglądu Sportowego" rozwinęła się na ten temat dyskusja, zapoczątkowana artykułem pt. „O nowy styl treningu juniorów".

NASZE BRAKI

Powiedzmy otwarcie, że młoda jeszcze (nie wiekiem) tenisowa kadra instruktorska nie może spełniać i nie spełnia w pełni powierzonych sobie zadań, na co składa się szereg przyczyn natury ogólnej i indywidualnej.

Trudno je wszystkie w ramach krótkiego artykułu wyliczać, niemniej należy podkreślić najważniejsze: brak ujednostajnienia i systematyczności w pracy, brak odpowiedniej kontroli ze strony władz i działaczy tenisowych, oraz trenerów państwowych, może nie zawsze należyte przygotowanie czy kwalifikacje instruktorów, może nie zawsze odpowiednio poważne oddanie się powierzonym zadaniom, małe przykładanie wagi do ćwiczeń gimnastycznych i lekkoatletycznych, ewent. „kosza" i pływania.

Dalej — konieczność położenia większego nacisku na szkolenie ideologiczne, wyrabianie patriotyzmu, wychowanie sportowe równie ważne jak zaprawa sportowa, dyscyplinę i punktualność, serdeczny stosunek instruktorów do młodzieży, dopilnowanie przez nich należytego zaopatrzenia młodzieży w sprzęt tenisowy, a przede wszystkim umiejętne prowadzenie samej nauki gry w tenisa. Począwszy od trzymania rakiety, ustawiania się, zasadniczych uderzeń (serwis), następnie bardziej trudnych i skomplikowanych zagrań, aż do taktyki i teorii oraz omawiania po treningu i zawodach wszystkich błędów. — Instruktor tenisowy winien sam być wzorem i dawać dobry przykład wychowywanej młodzieży — w każdym kierunku.

...I BŁĘDY

Zaznaczyć tu należy, że zbytnio obarcza się instruktorów pracą administracyjną i organizacyjną z uszczerbkiem dla zasadniczej pracy szkoleniowej, jak również że szereg instruktorów (po ukończonych już kursach) nie jest wykorzystanych z powodu braku odpowiednich etatów w Zrzeszeniach Sportowych.

Jakie są skutki tych wszystkich braków i niedociągnięć? Na ogół niewystarczające wyszkolenie ideologiczne i wychowanie sportowe, mała dyscyplina, a dalej brak dobrych warunków fizycznych, słaba kondycja i słaby start, brak szybkości, nieruchliwość i sztywność, nie rzadko brak podstawowych wiadomości technicznych i taktycznych.

Naturalnie nie ma reguły bez wyjątku, ale wyjątki to dużo za mało przy naszym rezerwuarze młodych talentów, przy masowym garnięciu się juniorów do tenisa i wzrastaniu z roku na rok kadr młodzieży sportowej.

Na koniec jeszcze dwa zagadnienia: jedno to konieczność częstszego urządzania treningowych obozów młodzieżowych, a drugie to wyławianie narybku żeńskiego, z którym jest u nas bardzo źle. (Na turniejach juniorów w Warszawie i w Krakowie — na przykład — obok kilkudziesięciu chłopców, startowało tylko po 6 dziewcząt!).

Dr Wiktor Szembek
członek sekcji tenisa GKKF

W. Utkow — **Tłum. T. Gałkowska**

Serce sportowca

Dokończenie z nr 62

— Szybowiec uległ awarii; pasażer wyskoczył ze spadochronem...

Od tego momentu zaczyna się moja rola. Teraz wszystko następuje kolejno, według obliczeń tak, jak to już dziesiątki razy wypróbowałem. Szybowiec to wpada w korkociąg, to wchodzi w pętlę, to znów świecą wypryska ku górze, aby z kolei zwalić się w dół w błyskawicznych figurach. Na pewno z dołu szybowiec wyglądał jak raniony ptak, który za wszelką cenę pragnie umknąć ziemi, gdzie grozi mu śmierć.

Ani na chwilę nie zapomniałem, że patrzą na mnie oczy tysięcy ludzi. Dodawało to moim wrażeniom jakiejś szczególnej ostrożności. C z u ł e m ziemię i wysokość, przy czym pewność moja była tak absolutna, jak tej — o tam — ważki, albo sokoła, który gdzieś z wysoka rzuci się na kuropatwę i nigdy o ziemię nie uderzy, tylko błyskawicznie wzbija się ku górze. To c z u c i e przestrzeni nie opuszczało mnie ani na chwilę, i choćbym nie wiem jak raptownie zmieniał figury, zawsze w i e d z i a ł e m gdzie jest ziemia, a gdzie niebo.

W czasie tych sekund byłem doprawdy niezrównanym pilotem szybowcowym. Tylko nie pomyśl sobie, że pilotaż mój polegał wyłącznie na intuicji. U nas takie wypadki się nie zdarzają. Przez cały czas byłem absolutnie trzeźwy i ciągle kontrolowałem prawidłowość lotu na przyrządach...

Wchodzę więc w ostatni zwój. Według moich obliczeń powinienem skończyć go na wysokości 50—60 metrów nad lotniskiem. Jednakże podczas akrobacji „zaoszczędziłem" na wysokości...

Stefan spojrzał przed siebie i po chwili ciągnął dalej:

— Wiedziałem, że jestem już zbyt nisko, by wykonać pełną figurę, ale to mnie bynajmniej nie powstrzymało. Obliczyłem sobie wszystko: zaoszczędzoną wysokość, zwrotność szybowca, wytrzymałość nerwów i poziom moich umiejętności. Ogarnięty twórczym porywem, odczuwałem wówczas nawet dziesiątą część sekundy i działałem z całkowitą pewnością siebie, wykluczającą jakiekolwiek ryzyko.

Wszedłem więc w ostatni zwój i nie dokończywszy go wyrwałem szybowiec z korkociągu, po czym wyrównałem na wysokości trzydziestu metrów nad ziemią... Chwili tej towarzyszyło straszliwe napięcie. Coś trzasło pode mną, obsunąłem się w dół. Nie widziałem już nic oprócz ścianek kabiny. Mimo wszystko wylądowałem prawidłowo. Wówczas usłyszałem jakiś szum, podobny do odgłosów spadającej wody. Ściągam pilotkę. Szum wzmaga się coraz bardziej, ale w żaden sposób nie mogę podnieść się, by zobaczyć. Widocznie zaczepiłem o coś spadochronem.

Nadbiegli ludzie i pomogli mi wygramolić się z szybowca. Okazało się, że przy siedzeniu oberwał się zatrzask... Tymczasem szum staje się coraz głośniejszy. Rozglądam się i wreszcie rozumiem wszystko: na lotnisku, na trybunie i w centralnej loży ludzie powstawali z miejsc i biją brawo...

Stefan wyciągnął się na trawie, podłożył ręce pod głowę i zamilkł, zapatrzony w bezchmurny błękit nieba. Profil jego zyskał na wyrazistości, twarz przybrała wyraz śmiały i zdecydowany. Słońce podniosło się już do góry, drzewa zwiesiły nieruchome konary nad zatoką, a w wodzie odbijała się zieleń, blask nieba i ważki wirujące w niestrudzonym korowodzie...

— Miałem później i trudniejsze loty, szczególnie podczas partyzantki, ale tego lotu nigdy nie zapomnę — powiedział Stefan po długim milczeniu. — To było jak wielkie szczęście... I zdawało mi się, że takie szczęście nie może się już powtórzyć. Jednakże nie miałem racji. Nie tak dawno pięciu z moich chłopaków brało udział w pokazie na Dzień Lotnictwa. Ależ oni latali! Co tam ptaki, lub ważki!... Opowiem ci o tym...

W zatocie rozległ się plusk. Spłoszone ważki rojem poderwały się ku górze. Stefan, nie kończąc zdania szybko obrócił głowę w stronę rzeki. Plusk rozległ się ponownie.

— Jest! — gorączkowo wyszeptał Stefan i porwawszy się z ziemi chwycił za wędkę.

Byłem ciągle jeszcze pod wrażeniem opowieści Stefana. Obojętnie spojrzałem na zatokę.

Stefan już wyciągnął z kieszeni puszkę z robakami.

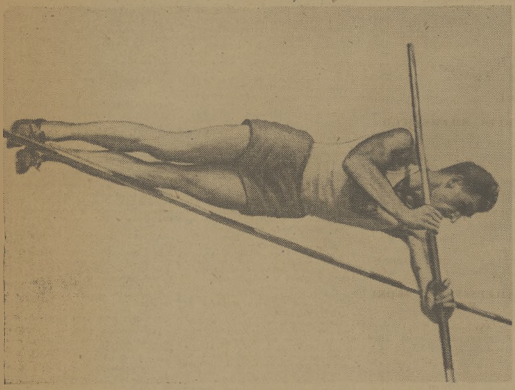
— To karp! Już się zaczął rzucać, chodźmy!... — w głosie jego brzmiał taki młodzieńczy zapał, że nie sposób było pozostać obojętnym. I właśnie w tej chwili zrozumiałem, dlaczego uczniowie tak uwielbiają Stefana: pomimo siwych włosów, biło w nim ciągle nienasycone serce radzieckiego sportowca.

KONIEC

Z niezapomnianych dni Berlina

5 sierpnia 1951 r.

15 sierpnia 1951 r.



Tym skokiem zdobył Adamczyk w Berlinie srebrny medal i ustanowił rekord życiowy 410

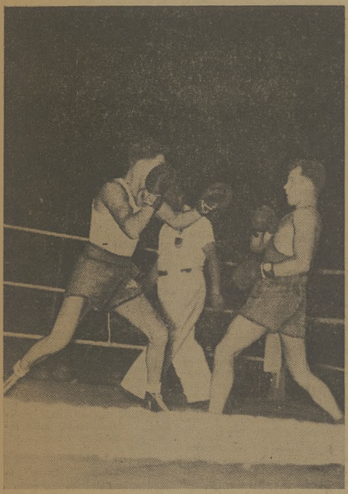
Foto H. Kronfeld





Zdobywca brązowego medalu w skoku o tyczce Ważny w czasie przechodzenia wysokości 410

Foto H. Kronfeld



Kukier (z lewej) w finałowej walce z doskonałym pięściarzem radzieckim Bułakowem. Obaj bokserzy otrzymali gorące brawa za stoczenie żywego i porywającego spotkania

Foto G. Rowell



Serdecznie i po bratersku witała młodzież niemiecka Polaków. Na zdjęciu siatkarki Węgrzynowicz, English, Tomaszewska, Krawczyk, Felchnerowska i Welsing obdarowane kwiatami i pocałunkami przez młodziutkie członkinie FDJ.

Foto G. Rowell



Fragment z biegu na 1500 m. Prowadzi Bielokurow (ZSRR) przed swym rodakiem Sołonko, Węgrem Tolgyesi i późniejszym zwycięzcą, Czechosłowakiem Cevoną

Foto G. Hillmer



Bieg na 5000 m. Prowadzi późniejszy zwycięzca Kazancew (ZSRR) przed Czechosłowakiem, Slaviczkiem, Bułgarem Spasowem oraz swymi rodakami Jewsiejem i Siemionowem.

Foto D. Grüttner

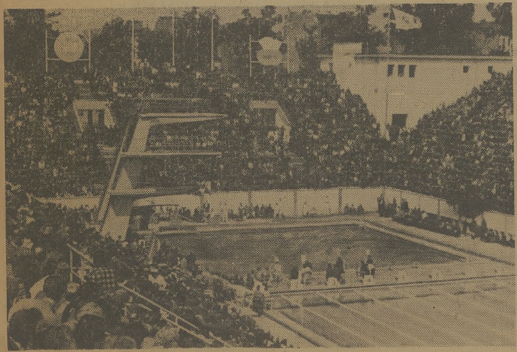
FRIEDEN

FREUNDSCHAFT



Marcińczak wykonuje wagę w czasie ćwiczeń wolnych. Była ona w Berlinie trzecia wśród gimnastyczek polskich, które w ogólnej punktacji zajęły 6 miejsce

Foto G. Hillmer



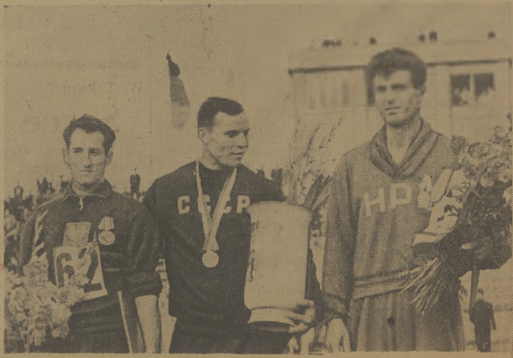
Ogromny berliński stadion pływacki, wybudowany przez niemieckich robotników w ciągu paru miesięcy w ramach czynu zlotowego

Foto H. Kronfeld



Siatkarki w czasie pierwszego seta meczu z CSR. Ścina Zakrzewska, z tyłu English. W momencie, który przedstawia nasze zdjęcie Polki prowadziły 8:1. Mecz, niestety, przegrały 2:3

Foto W. Esch



Zwycięzcy finału 200 m na podium. Od lewej Stawczyk (Polska) — trzeci, Sucharlew (ZSRR) — pierwszy i Kolev (Bulgaria) — drugi

Foto G. Hillmer